Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 206. — ROK XXXVII.

CZWARTEK 7. SIERPNIA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 B. TEL. 4878

Legjoniści sanacyjni.

Nie można było legjonistom wyrządzić większej krzywdy, jak robiąc z nich ślepych pretorjanów pomajowego systemu. Zjazd radomski, który ma stać się wielkim przeglądem tej sanacyjnej cohors praetoria, będzie zarazem wygraniem ostatniego i bodaj najcenniejszego atutu, jaki miał w ręku obóz zamachowy do dni ostatnich. Gardziło się z całego serca nędzną, tchórzliwą i przekupną zgrają czwartobrygadowców, którzy dopiero po udanym rokoszu odnaleźli w sobie uwielbienie dla Piłsudskiego, ale miało się zawsze pewien szacunek dla ludzi, których z obecnym dyktatorem związały wspólne i niepozbawione chwały boje I Brygady. Prawda, że jednostki w tej grupie najbardziej wartościowe albo zginęły na długiej drodze walk przeszło 6-letnich, albo oddały się z zamiłowaniem pracy wojskowej i przez to usunęły się nieco poza nawias naszego rozlewnego życia publicznego. Ale nad całym legjonowym obozem, podobnie jak i nad wszystkiemi innemi formacjami żołnierskiemi unosił się pióropusz sławy, jaki tworzy bezinteresowna, orężna służba Ojczyźnie. Uważamy myśl polityczną, jaka tej służbie przyświecała, za fałszywą i fatalną, ale służbę samą za piękną i dającą prawo do wdzięczności Narodu.

Dzisiaj cały ten kapitał zasług oddany został w służbę koterji, która utrzymać się usiłuje w walce ze Sejmem i społeczeństwem i która sieje w kraju bezprzykładną demoralizację, teror i ogłupienie. Legjoniści stają się — na szczęście nie bez wyjątków — główną podporą politycznego systemu, z którym demokracja wszystkich odcieni prowadzić musi walkę nieubłaganą, — systemu, który jakże przypomina niektórymi swymi przejawami rosyjsko-mongolską ideologję absolutyzmu, tak słusznie znienawidzoną niegdyś przedewszystkiem przez legjonistów. Naprawdę ubolewać trzeba głęboko, że dla przemijającej i tak nieszczęśliwej dla Polski „sanacji" tworzy się z tradycyj legjonowych mur ochronny i że z trupów poległych dla Polski strzelców, buduje się trybunę, na którą wspinają się konjunkturalni politycy, by z niej zalecać się krajowi jako jedyni i nieomylni zbawcy.

To utrzymanie legjonistów przy sztandarze z 13 maja, to zahamowanie ich politycznego zróżnicowania, dokonało się dzięki zastosowaniu osławionych metod, jakiemi sanacja „pozyskuje" zwolenników. Od czterech lat rozdaje się między nich posady i urzędy, koncesje i fundusze dyspozycyjne. Legjonista zastępuje znakomitego finansistę w banku państwowym i legjonista obejmuje po wytrawnym administratorze urząd wojewody. Nikt nie może być lepszym naczelnikiem wydziału bezpieczeństwa lub obrotniejszym dyrektorem rządowej ajencji prasowej — jak tylko b. oficer I Brygady. Te metody zapewniły oczywiście sanacji entuzjastyczne poparcie byłych legjonistów, ale zato zdepopularyzowały cały obóz legjonowy w społeczeństwie w wyjątkowy wprost sposób. Gdy „Robotnik" dziś pisze, że

„legjoniści" są grupą w społeczeństwie skorumpowaną i znienawidzoną, utożsamioną z najgorszemi przejawami reżimu, bo przez reżim uprzywilejowaną... (że są) śmietanką sanacji, wszechpotężną kliką u żłobu"

gdy dalej o „Związku Legjonistów" cytuje opinję ogólną jako o „siedlisku karjerowiczów, pieczeniarzy, ludzi starających się swoje istotne czy urojone i przypadkowe zasługi zdyskontować w brzęczącej monecie, — ludzi, którym obca jest wszelka ideowość", — to musimy niestety przyznać, że taka jest istotnie opinja ogólna, a za jedyną okoliczność łagodzącą ten jej bezwzględny werdykt uważamy, że nad tą demoralizacją pracowano długo i celowo, wyzyskując przywiązanie legjonistów do wodza I Brygady. Dziś już nie wierzymy, by poważniejsza ich część miała siły i odwagę zerwać z tą polityczną imprezą, w jaką zostali wciągnięci. Jakże trudno jest stamtąd wydostać się nawet jednostkom i to nieprzeciętnym! Nic tak ludzi nie łączy, jak interesy, z którymi związany jest honor kontrahentów. Kto wziął udział w korzyściach systemu i to pod wzniosłą firmą „moralnej sanacji", ten nie może bez skompromitowania się zerwać ze wspólnikiem. Musi mu służyć aż do końca, t. j. do bankructwa.

Oceniając politycznie służbę legjonistów w sanacji, sądzimy, że przyśpieszy ona koniec systemu pomajowego, kompromitując ten ostatni wartościowy element, jaki stał dotąd po stronie Piłsudskiego. Ale mimo to powtarzamy, że szkoda jest tej wartości i szkoda imienia, które miało dźwięk dobry. Radomski zjazd stanie się końcem tych sympatyj, jakie legjoniści budzili. Odtąd będzie się ich traktować tylko jako pierwszą brygadę sanacji.

ax.

„Wojna" o Łokietka.

Warszawa (Tel. wł.). Podobno w łonie BBS rozwinęła się ostatnio **„wojna" o Łokietka** przywódcę **bojówek BBS.** Z powodu ostatnich zajść na terenie Związku Zawodowego, postanowiono **rozstać się z Łokietkiem.** W tym kierunku naciera zwłaszcza wiceprezydent Szpotański. W obronie Łokietka stoją: Jaworoski i Downarowicz.

Międzynar. konferencja towarzystw alpinistycznych w Zakopanem.

Zakopane. (PAT). We wtorek, 5 sierpnia rozpoczęła się w Zakopanem **międzynarodowa konferencja towarzystw alpinistycznych.** Zjazd ten, zwołany przez Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, jako mandatarjusza asocjacji słowiańskich towarzystw turystycznych, do której należą Polska, Czechosłowacja, Jugosławja i Bułgarja, **ma na celu omówienie stosunku alpinizmu doo cherny przyrody i zasady międzynarodowej oraganizacji związków alpinistycznych. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie reprezentują:** prezes inż. Czerwiński, **mjr Romaniszyn, pos. Osiecki i mgr. Witold Mileski.**

FRANCUZI DOCENIAJĄ ZNACZENIE WIZYTY SWOICH MINISTRÓW W POLSCE.

Paryż (PAT). Dziennik „Le Journale" pisze: Winniśmy radować się z powodu wizyty ministrów Pernota i Eynaca w Polsce nawet, gdyby podróż ta miała tylko ten skutek, iż **pozwoliła obu ministrom okazać naszym przyjaciołom sympatję Francji oraz dać im sposobność do podziwiania wielkiego wysiłku Polski w dziele rozbudowy kraju.** Zwiedzenie wystawy w Poznaniu oraz na szeroką skalę prowadzonych robót w Gdyni doprowadzi niewątpliwie do wniosków, zarówno nad Wisłą jak i nad Renem, że **ustalone granice winny być uznane za definitywne.**

PRZYGOTOWANIA DO TARGÓW PÓŁNOCNYCH.

Wilno, (PAT). W Wilnie pod przewodnictwem wojewody Raczkiewicza odbyło się posiedzenie zarządu i dyrekcji Targów Północnych. Targi zapowiadają się doskonale. **Większość miejsc jest już zamówiona przez firmy krajowe i zagraniczne.** Bardzo pokaźnie będzie się przedstawiał dział rolniczy ze **specjalnem uwzględnieniem leśnictwa, lniarstwa i rybołówstwa, oraz dział sztuki ludowej,** który obejmie całą Polskę. Projektowana jest w związku z Targami wycieczka dziennikarska na Wileńszczyznę.

———o———

Warszawa, (PAT). W dniu wczorajszym p. minister komunikacji **inż. Kuehn** przyjął posła republiki sowieckiej p. Antonowa Owsiejenko w sprawach, związanych **z taryfą tranzytową przez Polskę.**

Ogień nad Łodzią.

NIEBEZPIECZNY POŻAR W KINIE. — ENERGICZNA AKCJA RATOWNICZA STRAŻY POŻARNEJ.

Łódź (PAT). Wczoraj wieczorem w kinie „Oaza" przy ulicy Chrobrego powstał **pożar w kabinie mechanika, gdzie poczęła się palić taśma filmowa.** Mechanik. A. Kolenda i syn jego 14-letni Franciszek rzucili się do **ratowania filmu,** lecz na przeszkodzie stanął im gęsty, gryzący dym, wobec czego usiłowali ratować się ucieczką **jednakże odurzeni dymem padli zemdleni w kabinie.**

Po upływie 7-miu minut przybyła straż ogniowa i w maskach gazowych udała się do kabiny, skąd wyniosła Kolendów. Pożar został wkrótce zlokalizowany. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził u Franciszka Kolendy zwęglenie obu nóg i poparzenia **3-go stopnia,** zaś u ojca jego poparzenie całego ciała. Obydwu przewieziono do szpitala. Jak nas informują, **chwile Franciszka Kolendy są policzone.** Podczas wybuchu pożaru w kabinie wśród publiczności obecnej na seansie, **wynikła panika i tylko dzięki przytomności umysłu właściciela i bileterów nie doszło do ofiar w ludziach.**

Łódź (PAT). Centralna straż ogniowa została zaalarmowana groźnym pożarem domu mieszkalnego przy ulicy Marysińskiej. Na terenie posesji **zapaliły się stodoły i obory, poczem płomienie rozszerzyły się na dom mieszkalny.** Przybyłe 4 oddziały straży ogniowej **rozpoczęły energiczną walkę.** O uratowaniu domu mieszkalnego nie było mowy. Akcja ratunkowa trwała około 6 godzin. **Strażakom nie udało się uratowac wielkiej liczby krów,** które znajdowały się w oborze. Skutkiem pożaru 4 rodziny robotnicze zostały bez dachu **nad głową. Straty są bardzo poważne.**

Mylne pogłoski o stanie zdrowia Ojca św.

Rzym, 5 sierpnia. Papieski sekretarjat stanu donosi oficjalnie: W ostatnich dniach pojawiły się w prasie wiadomości o chorobie Papieża. Wiadomości te są bezpodstawne, gdyż **Ojciec św. cieszy się jak najlepszem zdrowiem.**

Subwencja rządu Rzeszy dla Szczecina.

Warszawa, (Telef. wł.) Walka pomiędzy Szczecinem a Gdańskiem, przybiera gwałtowny charakter. **Rząd Rzeszy asygnował na rozbudowę Szczecina 14 milj. marek.** Podobną sumę przeznaczył na **inwentaryzację Królewca.** Obecnie Szczecin dostanie 628 tys. marek na **modernizację urządzeń portowych.** Ponadto udzielono mu pół milj. marek na pogłębienie portu do głębokości 9 i pół m. Szczecin ma pokryć koszta budowy stacji przeładunkowej rudy żelaznej.

KILKASET KILOMETRÓW KWADR. W INDJACH POD WODĄ.

Londyn, 5 sierpnia. Z Karaczi donoszą: Wedle komunikatu oficjalnego **górna część prowincji Sind w Indjach** została dotknięta katastrofalną powodzią. Obszar nawiedzony powodzią wynosi **kilkaset kilometrów kwadratowych. Miasto Quetta jest zupełnie odcięte od** świata.

STARCIE HINDUSÓW Z MAHOMETANAMI

Bombaj, 5 sierpnia. W mieście Ballia, leżącem w północno-zachodnich Indjach angielskich doszło wczoraj do krwawej walki między Hindusami a mahometanami, podczas której 5 osób zostało zabitych a 16 rannych.

———o———

Warszawa. (Telef. wł.) **Premjer Sławek powrócił z Gdyni i objął urzędowanie,** przyjmując ministra Składkowskiego.

O czem piszą inni?..

Wszystko przez tę politykę...

Korespondent „Nowego Dziennika“ opowiada o czulej przyjaźni, która łączyła do niedawna dwóch członków klubu BB.: pp. Polakiewicza i Cieplaka... Nierozłączni to byli przyjaciele..

„Polakiewicz zajmował się więcej aktywną polityką i organizowaniem klubu BB. Jego towarzysz Cieplak był przeznaczony do reprezentacji. Był **niejako arbitrem elegancji w chłopskiej frakcji klubu BB.** Zwykle otrzymywał reprezentatywne godności, był gospodarzem lokalu klubu i bufetu. Jego białe spodnie, jego elegancki, słomkowy kapelusz, wystudjowane manjery; **dla takiej pracy reprezentacyjnej siedział Cieplak godzinami u fryzjera.** Klasyczny był jego przedział włosów, z którym paradował po kuluarach sejmu.

W godzinach porannych lub o 5 nad ranem obaj przyjaciele byli już na placu tenisowym w sejmie. Oni to przeszczepili tradycje anglosaskiej rasy do sejmu. Przyjaciele Cieplak i Polakiewicz wywalczyli jeszcze u marszałka sejmu Rataja dwa place tenisowe.

A kiedy rozeszła się pogłoska, że Cieplak ma zamiar opuścić klub, Polakiewicz uśmiechał się ironicznie:

— Jonatan nie opuścił Dawida. Cieplak nie opuści Polakiewicza.

A jednak stało się. Teraz kroczą odrębnemi drogami. Nie spotykają się już, nie spacerują razem, nie grają w tennisa, nie spotykają się wieczorami przy bridżu lub pokerze“.

I pomyśleć: wszystko przez tę politykę!

Przypomnijmy „Naprzodowi“.

„Naprzód“ barwnie maluje niedawne zajście w Izbie Gmin, kiedy to pos. Becket porwał ze stołu speakera ciężkie berło srebrne, symbol władzy parlamentu, którego nikomu poza speakerem nie wolno dotykać. To „zbeszczeszczenie“ idei parlamentaryzmu przypomina korespondentowi „Naprzodu“ łobuzerskie zachowanie się paru posłów BB. na posiedzeniu komisji budżetowej, kiedy to wyrwano fotel z pod posła Czetwertyńskiego i innych podobnych panowie z BB. dopuścili się nadużyć... **Korespondent „Naprzodu“ jest oburzony na posłów z BB.,** jak jest oburzony na posła Becketa i na posła Brockwaya, który śmiał przemawiać mimo zakazu speakera. I biorąc pod uwagę zachowanie się klubu BB. w czasie pamiętnego posiedzenia, woła w świętem oburzeniu:

„Zimno mi się w sercu zrobiło. Z jakimż to dorobkiem kultury politycznej domagamy się dla siebie miejsca w wielkiej rodzinie ludów Zchodu? **A to nie były wybryki histerycznej jednostki, to była z zimną krwią prowadzona akcja 130 działaczy.** Nie mogłem nie porównać oburzenia Izby gmin, że Brockway śmiał mówić dalej, gdy speaker nakazał milczenie, z haniebnemi scenami w naszym Sejmie, gdy rozwrzeszczana tłuszcza sanatorów śmiała lżyć marszałka Daszyńskiego. I niech mi to bluźnierstwo rodacy przebaczą! Zacząłem rozumieć pogardę, z jaką Anglik odnosi się do „małych narodów na wschodzie Europy“... z nami włącznie...“

Na równi z „Naprzodem“ jesteśmy oburzeni zachowaniem się klubu BB. I potępiliśmy je ostro w swoim czasie! **Niechże sobie jednak organ P. P. S. przypomni, kto to wprowadził łobuzerstwo do sali polskiego sejmu? Wprowadziła je lewica, którą kieruje klub P. P. S.... Pamiętamy ohydne sceny z okresu uchwalania konstytucji w r. 1921, i potem sceny z okresu uchwalania ustawy o reformie rolnej w r. 1925... Oby się P. P. S. już na zawsze wyrzekła nieposzanowania godności parlamentu!**

Nowe składki na fundusz dyspozycyjny

„Gazeta Warszawska“ drukuje odezwę gen. Góreckiego z wezwaniem do zbierania dalszych składek na fundusz dyspozycyjny p. min. spraw wojskowych. P. jen. Górecki przypomina uchwałę Federacji Związków Obrońców Ojczyzny, żeby zbierać drugi miljon, a potem pisze:

„Wykonując tę uchwałę, załączamy... list Nr... Serja... z tem, że należy je bezwzględnie rozesłać do podległych Panom oddziałów z poleceniem energicznego przystąpienia do zbiórki. Równocześnie polecamy Panom nadsyłać raporty co dziesięć dni według załączonego wzoru. Zaznaczamy, że raporty te będą wskaźnikiem nietylko uświadomienia co do obowiązków Obrońców Ojczyzny, ale też sprężystości organizacyjnej“.

Do tego okólnika dołącza „Gazeta Warszawska“ następujące uwagi:

„W orędziu prez. gen. Góreckiego wysoce charakterystyczną jest ta nowalijka... z raportami co dziesięć dni. Widocznie p. Górecki uważa, że „wyciskanie“ pierwszego miljona szło jednak zbyt ospało i teraz chce użyć swego autorytetu zwierzchnika w stosunku do podwładnych, by akcji „datkowej“ nadać żywsze tempo. P. Górecki zapowiada z góry, i to dość stanowczym tonem, że oczekuje kwoty 43 tys. złotych (5 zł. × 8600 członków), i że wyżej wymienione raporty (według opracowanego przez generała wzoru) muszą być wskaźnikiem uświadomienia (?) i sprężystości organizacyjnej (?) Związku Oficerów Rezerwy“.

Zaczną się więc: nacisk, oskarżenia, posądzenia, byle tylko z biednych po największej części ludzi wyciągnąć 43 tys. złotych.

O mandat dla Polaków ze Śląska Opolskiego.

„Katolik“ (Bytom) zajmuje się siłą polskości na Śląsku Opolskim w przededniu wyborów do Reichstagu. Przypomina znaną prawdę, że **jest tu Polaków więcej, niż podają spisy urzędowe.** Trzeba tylko polskość budzić w masach ulegających **różnym wpływom i naciskowi niemieckiej** administracji.

„To stwierdzenie — kończy — musi nam dodać otuchy podczas obecnej kampanji wyborczej. Jeśli skupimy nasze siły, napewno wprowadzimy nie jednego, ale dwóch posłów, Ślązaków, do parlamentu Rzeszy! A więc do pracy, Bracia kochani!“

Za tem wezwaniem idą z Polski najlepsze życzenia, by Polacy uzyskali przy wyborach swego przedstawiciela w Reichstagu.

Sprawa granic na Kongresie Unji Międzyparlamentarnej

Pos. Stroński opowiada w „Kurjerze Warszawskim“, jaką to batalję zręczną przeciw polskim granicom zainscenizowali Niemcy na londyńskim zjeździe Unji Międzyparlamentarnej... Stało się to podczas dyskusji nad sprawą mniejszości narodowych.

Szwajcar, Strider, zgłosił wniosek, który stawia słuszną zasadę:

„— Zwolnić, o ile możliwe, Radę Ligi z ciężaru badania wypadków szczegółowych, mało ważnych, oraz nie przedstawiających zagadnienia zasadniczego. Lepiej rozróżniać między organem przygotowawczym, mającym ustalić fakty, a tym, który ma za zadanie zbadanie sporu pod względem prawnym, obradowanie i powzięcie postanowienia.

W tym celu zjazd uznaje, za jakaajbardziej ważne **utworzenie w państwach, które podpisały traktaty mniejszościowe, organu (konsyljacyjnego), mającego zbadać w pierwszem postępowaniu sprawy, dotyczące mniejszości, które mogłyby być przedmiotem zażalenia do Ligi Narodów, oraz starać się zapobiec takim skargom.**

Władza, która byłaby wybrana dla działania jako organ postępowania konsyljacyjnego lub organizacja nowej instancji, która byłaby stworzona w tym celu, powinny budzić całkowite zaufanie przynależnych do większości i do mniejszości“.

Delegacja polska wypowiedziała się za tym wnioskiem, który odpowiada poglądowi Polski, że sprawy mniejszości narodowych winny być załatwiane przedewszystkiem i zasadniczo wewnątrz danego państwa; natomiast sprzeciwiła się określaniu charakteru tego organu jako „konsyljacyjnego“. Stanowisko delegacji polskiej zostało przyjęte, a słówko „konsyljacyjny“ skreślone.

Tymczasem nagle w trakcie tych rozpraw wystąpił **delegat Szwecji, Lindhagen,** i zgłosił wniosek, który „Dzień Pomorski“ podaje w następującem brzmieniu:

„Konferencja (unja międzyparlamentarna) podniesi zagadnienie, **czy po przyjęciu paryskiego paktu bezpieczeństwa** (pakt Kellogg) **nie zaistniał odpowiedni moment do wszczęcia pertraktacji nad rewizją granic, które przez zawarte traktaty pokojowe zostały zbyt pośpiesznie ustalone(!!)**“

Rzecz charakterystyczna, że z tym wnioskiem wystąpili nie Niemcy, ale Szwedzi. Było to bardzo zręczne posunięcie ze strony niemieckiej... Za wnioskiem oświadczyła się delegacja m. in. węgierska.

Wniosek szwedzki został jednak po dyskusji znaczną większością głosów odrzucony. Jest to dowód, że rozsadni ludzie w Europie mimo całej nagonki niemieckiej lękają się jednak rewizji granic.

Wartałoby wiedzieć, jak się poszczególne delegacje zachowały przy głosowaniu: niestety, brak tych szczegółów w sprawozdaniach naszych parlamentarzystów.

P. Stroński stwierdza, że przedstawiciel Niemców z Polski, p. **Graebe,** jakkolwiek „życzył sobie“, żeby Polska dała Niemcom te prawa, które mają Polacy w Niemczech, jednak „na ogół“ zachowywał się poprawnie, i oświadczył, że **mniejszości powinny z większością współpracować nad dobrem państwa...** P. Lewicki (Rusin) przedstawił stanowisko swej grupy, ale w sposób nie „napastliwy“.

Tak więc udział grupy polskiej (prof. Dembiński, prof. Stroński, pos. Dębski, pos. Graliński) w dyskusji przyczynił się do umocnienia polskiego stanowiska i był przeciwwagą nagonce niemieckiej. A sanacja nie chciała tym posłom ułatwić wyjazdu.

Fiński ruch „lapowców“.

JEGO WÓDZ I JEGO IDEOLOGJA.

Czyta się obecnie dużo o ruchu „lappowców“ w Finlandji, o jego dzielnym wodzu, prostym chłopie, o stanowczości wystąpień tego nowego obozu politycznego, o jego nacisku na parlament i rząd dla zabezpieczenia republiki przed komunizmem... Skąd się ten ruch wziął i do czego zmierza?

Jest to **ruch antykomunistyczny, głównie chłopski,** choć nie brak w nim i inteligentów. A zbudził się i powstał samorzutnie, jako wyraz oburzenia ludności fińskiej na podpalaczów państwa i jako akt samoobrony przed niszczycielskim żywiołem komunizmu. Poprzedziły go — podobnie, jak włoski faszyzm — zbrodnie komunizmu w latach 1928 i 1929.

Zaczęło się od zrywania bluzek czerwonych, które noszą komuniści fińscy, i od niszczenia lokali komunistycznych. Oburzenie ludności na bolszewików było tak wielkie, że, kiedy w czerwcu bież. roku przyszło do rozprawy przeciw 70 ludziom, którzy zdemolowali drukarnię komunistyczną, wówczas na salę wtargnął tłum, pochwycił adwokata skarżących komunistów, ściągnął mu spodnie, żeby obrońcy wrogów państwa wymierzyć — ludową sprawiedliwość.

Wtedy dowiedziano się w Finlandji, że powstała i że działa **organizacja antykomunistyczna, założona w marcu bież. roku w wiosce 4-tysięcznej Lapua i kierowana przez chłopa Wiktora Kosolę.** Dalszy rozwój wypadków jest znany... Rząd ulegając naciskowi „lapowców“ zamknął wszystkie drukarnie komunistyczne — parlament z początku lipca zaostrzył ustawy prasowe i ustawę o ochronie państwa. — w dn. 7 lipca Kosola poprowadził 12 tys. lapowców na Helsingfors i na placu Senatu ogłosił żądanie zastosowania ostrych środków w stosunku do komunistów, a w szczególności żądanie takiej ordynacji wyborczej, któraby nie dopuściła komunistów do parlamentu.

Nie wszystkie jednak żądania Kosola zostały spełnione. **Sprawę ordynacji wyborczej zostawiono do załatwienia przyszłemu parlamentowi, który ma być wybrany w dn. 2 października.** Tymczasem Kosola działa i robi wszystko, by społeczeństwo szło do urn wyborczych „za“ lub „przeciw“ wytępieniu komunizmu.

Tak powstał i tak się rozwinął ruch „lapowców“. A czego chce?

Korespondent „Kurjera Warszawskiego“ opowiada, że na to pytanie oświadczył mu Kosola i kazał zapisać słowo w słowo:

„Kosola mówi: — nie pozwolę, aby religja i imię Boga były u nas bezczeszczone“.

I to jest — jak zgodnie stwierdzają wszyscy, którzy mieli sposobność rozmawiania z Kosolą — główna podstawa ideologiczna ruchu „lapowców“: obrona religji i imienia Bożego przed bezbożnym bolszewizmem. Wszystko inne gra rolę uboczną: na czoło wysuwa się hasło obrony religji. Tłómaczą to charakterem środowiska, z którego ruch wyszedł...

Lapua 4-tysięczna wioska, w żyznej i pięknej prowincji Osterbotni położona, jest osadą założoną w 18 w. przez niemieckich „pietystów“ protestanckich, kultywujących ekstazę religijną. Być może, że taki, a nie inny jest początek tego ruchu. Mniejsza o to. W każdym razie „Lapia“ **dowodzi, że walka z komunizmem dopiero** wtedy nabiera cech żywiołowych i dopiero wtedy **staje się świadomą siebie siłą społeczną, kiedy obok gospodarnych socjalnych sposobów przeciwdziałania rewolucyjnym zapędom bolszewizmu oprze się o religijne podstawy i do religijnych uczuć człowieka zaapeluje.** Jest bowiem komunizm pewnego rodzaju religią, a Maritain nazwał go „Przeciw Kościołem“. I nie wygra walki z nim społeczeństwo, które się jedynie do gospodarczych i politycznych ogranicz środków. Śmiertelny cios zada mu ruch, zrodzony przez entuzjazm religijny.

Współpracownik bratisławskiego „Slovaka“, który rozmawiał z Kosolą, pisze, że poza religijnym charakterem nie ma „Lapua“ pozytywnego programu. A zapytany o niego Kosola zdołał zaledwie trzy ogólne postawić postulaty: 1) wykorzenić komunizm, — 2) dać krajowi silną władzę, — 3) zreformować parlament w ten sposób, by przewagę zyskały w nim żywioły „świadome odpowiedzialności za państwo“... Ogólne zatem postulaty i frazesy. Na usprawiedliwienie jednak Kosoli trzeba powiedzieć, że jego ruch jest jeszcze bardzo młody, i że dopiero działanie takim, jak ruch „lapowców“, obozom pozwala tworzyć konkretne programy. Oczywiście, o ile na ich czele stoją rozsadni i dalej patrzący przywódcy.

W. Z.

Fiołki sanacyjne.

Idylla.

Wielkiego dygnitarza pytano raz, czy się
przejmuje tem, co mówią w państwie o kryzysie.
Rzekł: „Mam ważniejsze sprawy, głupstwem
się nie trapię;
szef mój pluje — ja, wierny jego sługa, łapię“.

Cudowne rozmnożenie.

Kiedy się państwo stało, niby krowa, dojne —
jest ich wielu — a garstka ponoć szła na wojnę.
Jaka szkoda! — bo z taką siłą dopiero by
można podbić trzy Rosje — i ze cztery globy.

Już idą?

Co rok się nam wybiera gdzieś „Nowa
Kadrowa“.
Dalekoż idzie? Gdzie tam! Ledwo do Miechowa.
Czy nam też dadzą dożyć nieba najłaskawsze,
by sobie kiedy poszli — ale raz na zawsze.

Wiekopomne dzieło.

Cieszą się kurjerki, cieszą się księgarze,
bo maluczko, a nowe dzieło się ukaże
treści: rządzenia trudy i ogromne znoje.
Tytuł fascynujący: „Moje ćmoje boje“.

EUGENJUSZ WOJTYCH.

Jeszcze kłamstwa o krakowskiej Ch. D.

Wiec sanacyjny w Ostrowcu Kieleckiem.

Na dzień 31 lipca zwołała ostrowiecka sanacja „wielki“ wiec. Zaproszono na prelegenta prof. Kozłowskiego tytułującego się posłem. Dziwi nas to, bo jak wiadomo prof. Kozłowski ze Lwowa utracił mandat poselski. Dał się on poznać ze swych występów w czasie debat nad budżetem, stojących na bardzo niskim poziomie. „Salę wypełnili po brzegi“, jak to zapewne podadzą sanacyjne pisma, wójtowie z okolicznych wsi i urzędnicy, tak, że zebrała się cała sanacja w komplecie. Prof. Kozłowski rozpoczął omawiać najpierw sprawy gospodarcze, mówił długo, że rząd program gospodarczy posiada, ale jaki tego nie powiedział. Twierdził, że opozycja nie ma nic(!) do zarzucenia ministrom kierującym resortami gospodarczymi. Zapomniał widocznie nieborak o procesie p. Czechowicza.

Ciekawsza była druga część referatu. Martwił się wielce p. Kozłowski jak to może być, że Trąmpczyński idzie razem z Liebermannem, na co odezwały się głosy, że przecież Radziwiłł idzie razem z Wiślickim i Hirszbaumem. Omawiając Kongres Centrolewu **w Krakowie, posłużył się p. Kozłowski kłamstwem, mówiąc, że sztandary Chadecji z Matką Boską defilowały przed czerwonemi sztandarami socjalistów.** Obecny na sali p. Jan Frankowski zaprotestował natychmiast przeciwko podobnym insynuacjom piętnując kłamstwo i **wyjaśnił, że Ch. D. nie brała wogóle udziału w demonstracji ulicznej Centrolewu i do tego nie posiada wcale sztandaru.** Usiłował bronić prof. Kozłowskiego dawny „cekawista“ — a obecny „frak“ p. Dzienniak, pokazując w bebesowskim piśmie „młot i pług“, karykaturę, gdzie narysowano sztandary Ch. D. i P. P. S. I to ma być rzeczowy dowód? P. Dzienniak, gdybym narysował koryto i napisał na nim „Kasa Chorych“ — a pana wyrysował obok, to każdyby w to w Ostrowcu uwierzył, ale nie w bajki puszczane o Ch. D. Kłamstwem daleko nikt nie zajdzie. W dalszym ciągu p. Kozłowski twierdził, że cały ciężar odbudowy Polski spadł na sanację, oni wypracowali pierwsze dziesięciolecie, na co jeden z robotników dowcipnie odpowiedział: „Dlatego my widocznie nie możemy dostać pracy“. Cała sala wybuchnęła śmiechem. Niefortunny prelegent zakończył wkrótce to bajanie. Był także obecny poseł z B. B. Targowski, ale ten mimo prośby ze strony prezydjum wiecu nie chciał przemawiać. Lepiej, bo przynajmniej uniknął kompromitacji.

Yes.

Na ziemiach Rzpltej.

„Kraków" pod czerwona banderą.

Z portu w Gdyni wyruszył statek „Kraków", zabierając z sobą około 500 ton polskiej amunicji karabinowej oraz sprzętu wojennego dla króla Hedżasu, Ibn Sauda. Amunicję załadowano na statek przy zachowaniu wszelkich środków ostrożności, **na maszcie zaś umieszczono czerwoną chorągiew na znak, że na pokładzie znajdują się materjały wybuchowe.**

Prócz amunicji „Kraków" zabrał ze sobą 150 ton cementu oraz 500 ton węgla do maszyn okrętowych, t. zw. bunkru, ponieważ w drodze zawinie do obcego portu tylko na wypadek, gdyby na statku zabrakło wody.

Dom Katolicki w Choczni.

W dniu 3-go sierpnia 1930 r. odbyło się uroczyste poświęcenie i wmurowanie kamienia węgielnego pod budowę **Domu Katolickiego dla Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej w Choczni.** Poświęcenia, przy licznym udziale miejscowej ludności w imieniu Ks. Arcybiskupa Adama Stefana Sapiehy, Metropolity krakowskiego, dokonał miejscowy proboszcz **ks. kanonik Józef Dunajecki.** Podniosłe okolicznościowe kazanie wygłosił wikarjusz **ks. Józef Kmiecik,** inicjator tejże budowy, który nie szczędząc ni zdrowia, ni czasu, ni pieniędzy z prawdziwem poświęceniem, kieruje pracami koło budowy, świecąc innym w pracy wzorem i przykładem. Dzięki poparciu Księcia Metropolity Sapiehy, gorącego miłośnika młodzieży, a głównego fundatora tejże budowy, ze składek złożonych przez „Grono Wzajemnej pomocy, Chocznia" w Chicago (Illinois), miejscowej ludności i obywateli z różnych stron Polski zebrano najpotrzebniejsze na ten cel fundusze i budowę rozpoczęto. Dom ten katolicki będzie po wszystkie czasy tą ostoją katolicyzmu, i puklerzem przed wszelkiemi zakusami antyreligijnemi.

Demonstracje w Częstochowie.

W Częstochowie przyszło do starcia pomiędzy policją a demonstrującymi robotnikami zajętymi przy robotach miejskich. W czasie starcia demonstranci chcieli wtargnąć do magistratu. Policja zmuszona była wystąpić. **W wyniku starcia 6 policjantów zostało poturbowanych kamieniami a dwie osoby z pośród demonstrujących odniosły rany. Aresztowano kilka osób.**

Plugastwo komunistów.

W Porycku pow. Kowelskim dopuścili się miejscowi komuniści ohydnej profonacji tamtejszego cmentarza prawosławnego. W nocy włamało się kilku bandytów komunistycznych do kaplicy cmentarnej, pozrywało ze ścian ikony, które następnie na cmentarzu zanieczyszczono. Policja stwierdziła, iż profanacji dokonała grupa miejscowych komunistów.

Samolot utonął w Wiśle.

3 bm. na Wiśle pod Kazimierzem w czasie lądowania wpadł do rzeki wskutek uszkodzenia motoru samolot, prowadzony przez kpt. inż. Puławskiego Z. z państw zakładów lotniczych w Warszawie. **Samolot zatonął** i wydobycie go bez specjalnych narzędzi technicznych narazie jest niemożliwe. **Lotnika uratowano.**

Co im przyjdzie z tych weksli?

Do składu S. Dwormana na Nalewkach w Warszawie dostali się z sąsiedniego domu zapomocą wybicia ściany złodzieje i rozpruli kasę ogniotrwałą, w której znaleźli kilkadziesiąt złotych. Niezadowoleni tak nikłą kwotą, złodzieje splądrowali magazyny i wszystkie szafy i zabrali towar łokciowy w balach wartości 25.000 zł. oraz weksli klijentowskich zaprotestowanych na sumą 200.000 zł.

Powrót oszukanej młodzieży polskiej z Francji.

Z Paryża do Warszawy przybyli w tych dniach uczestnicy osławionej wycieczki młodzieży polskiej do Francji, organizowanej przez „Towarzystwo międzynarodowej wymiany młodzieży". W wycieczce uczestniczyło 22 uczniów i 10 uczenic gimnazjów polskich. Młodzież ta została w Paryżu opuszczona przez kierownika Bolesława Matuszewskiego, który (podobno okradziony z pieniędzy) znikł, zostawiając wszystkich na opiece losu.

Po kilkudniowej tułaczce po barakach i instytucjach społecznych polskich w Paryżu, wycieczka zdołała wreszcie dzięki pomocy konsulatu — dostać się z powrotem do kraju. Uczestnicy tych perypetyj zrzeszają się, aby rewindykować wpłacone „Towarzystwu wymiany młodzieży" pieniądze i otrzymać satysfakcję za swą krzywdę.

Ze zdroju nad Popradem.

100-lecie Żegiestowa-Zdroju. — Obecny sezon. — Co leczyć żegiestowskiemi szczawami? — Wielkie jutro Żegiestowa.

Tegoroczny sezon w Żegiestowie wykazuje dobitnie, że Zdrój nad Popradem cieszy się zasłużonym rozgłosem i wzięciem w całej Polsce. W ubiegłym miesiącu **minęło 100 lat od chwili kiedy w 1830 r. oddano trzy źródła wód żegiestowskich do użytku publicznego.** Dzięki przyrodzonym właściwościom leczniczym wód mineralnych, jak i przepięknemu położeniu Zdrojowisko rozwijało się stosunkowo pomyślnie aż do czasów wojny, która poczyniła tu dość znaczne szkody. Po wojnie, kiedy doprowadzono Zdrojowisko do względnego porządku, przystąpiono do planowej rozbudowy Zdroju, opracowano plany ochrony górniczej, sanitarnej, regulacyjne i t. p. Po odkryciu w **1927 roku** obfitego źródła wody mineralnej na głębokości **282 mtr.,** przystąpiono do budowy okazałego **Domu Zdrojowego według projektu Dra Szyszko-Bohusza.** Dom ten **wyposażony w nowoczesne i komfortowe urządzenia oddano do dyspozycji kuracjuszy w ubiegłym roku.**

Obecna sytuacja finansowa i ogólne zubożenie społeczeństwa, zdaje się, nic nie wpłynęły na odbywający się sezon. W pokojach, **gdzie normalnie powinno mieszkać 2 osoby, gniecie się familja złożona z 4-ch. Słowem obecny sezon w Żegiestowie-Zdroju wypadł** — według słów dyrektora — **niespodziewanie dobrze.** Liczba gości przekracza 800 osób z różnych stron Polski, wśród których zauważyć można nazwiska wybitnych osobistości, jak Dyrektora Dep. Zdrowia Piestrzyńskiego, Komisarza W. M. Gdańska Strasburgera, b. min. Dunarowicza, Marszałka Sejmu Śląskiego p. Wolnego i w. innych. Ceny w Żegiestowie nie są zbyt wygórowane, tak że **utrzymanie z mieszkaniem kosztuje do 16 zł. maksimum,** o ile nie ma się nadzwyczajnych wymagań. Goście mają zapewnione szereg rozrywek i przyjemności w Domu Zdrojowym, gdzie trzy razy w tygodniu bywają urządzane **dancingi.** Specjalna sekcja wycieczkowa zajmuje się organizowaniem wycieczek w górskie okolice, oraz na Spisz czeski. Orkiestra wojskowa koncertuje 2 razy dziennie na deptaku. U stóp Zdroju kąpiele rzeczne w Popradzie.

Osobna pochwała należy się szczawom żegiestowskim. Wody te zawierają w bardzo obfitej ilości **sole żelaziste,** przez co działają bardzo silnie pobudzająco na czynność błony śluzowej przewodu pokarmowego, ułatwiając ruch robaczkowy jelit oraz całe trawienie i przez to przyczyniają się wybitnie do poprawy ogólnego stanu zdrowia. Występuje więc przedewszystkiem zwiększenie się ilości czerwonych ciałek krwi. **Obok soli żelazistych znajduje się również i to bardzo obficie bezwodnik węglowy,** który ma wybitny wpływ zadrażniający zakończenia nerwowe oraz siatkę naczyń krwionośnych, przez co przyczynia się do sprawniejszego i łatwiejszego krążenia krwi. **Przedewszystkiem wody żegiestowskie stosować należy** przy niedokrewności, przemęczeniu umysłowem i fizycznem, wszelkich chorobach nerwowych, chorobach serca, nosa, gardła, dróg oddechowych, w stanach chorobowych na tle zaburzeń gruczołów o wydzielaniu wewnętrznem, w chorobach kobiecych, przemiany materji, żołądka, jelit i w rekonwalescencji po przebytych ostrych chorobach.

Przed Żegiestowem leży wielka przyszłość. Jeśli zważymy wszystkie walory Zdrojowiska i możliwość rozbudowy na **Polskiej Zopocie,** przecudnie nad Popradem położonej, to musimy przewidzieć, że **Żegiestów niedługo pozostawi za sobą wszystkie konkurujące z nim uzdrowiska polskie. Dziś już Zakład Zdrojowy jest otwarty cały rok. Potrzeba tam tylko wiele polskiego kapitału,** bo obcy, a zwłaszcza żydowski, jest bezwzględnie wykluczony, co na pochwałę Zarządu Zdrojowego napisane niech będzie.

JÓZEF JACEK-WNEK.

S. O. S.

Te trzy literki, to, jak wiemy, rozpaczliwe wołanie radjotelegrafisty zagrożonego okrętu, to sygnał zbliżającej się śmierci...

„Save our souls!" „Zbawcie nasze dusze!" — krzyczą rozpaczliwie w przestrzeń te trzy znaki radjotelegrafu.

I często sygnał ten przywołuje okręty na pomoc... Ratunek nadchodzi... Setki dusz ludzkich ocalało...

Znam inny sygnał, także oznaczony trzema literkami... Te trzy literki mają pewną analogję z ratowniczym sygnałem morskim. Stanowią one symbol szybkiej pomocy i ratunku w różnych nagłych wypadkach życiowych. Te nasze lądowe, spokojne, znane wszystkim trzy literki, w dużej mierze odgrywają rolę latarni morskiej wśród odmętów życia, są też niejako znakami na tablicy kierunkowej, prowadzącej do portu...

Nie będę Was dłużej intrygował i niepokoił, dzielni żeglarze życiowi, podróżnicy, pątnicy, pielgrzymi...

Nasz znak orjentacyjny — to P. K. O., największa w Polsce instytucja oszczędnościowa. Kto jest jej uczestnikiem, kto się legitymuje posiadaniem książeczki oszczędnościowej P. K. O., kto stale część swego zarobku na tę książeczkę oddaje, kto wreszcie posiada już odłożony i stale rosnący kapitalik, — dla tego książeczka P. K. O. jest pasem ratunkowym w żegludze życia i latarnią morską i kierunkiem do portu, a zawsze ratunkiem w potrzebie. Każdy więc żeglarz życiowy winien posiadać książeczkę P. K. O. w imię własnego bezpieczeństwa.

M. Cz.

KATEDRA NAUK KOLONIZACYJNYCH.

W porozumieniu z Urzędem Emigracyjnym, Naukowy Instytut Emigracyjny i Kolonjalny poddał inicjatywę utworzenia w jednym z większych zakładów naukowych w Warszawie **katedry nauk kolonizacyjnych.** Badanie życia naszych rodaków osiadłych w Kanadzie i Brazylji wykazało, że daje się tam odczuwać brak odpowiednich fachowców, którzyby mieli przygotowanie do wykonania zamierzeń naszej polityki kolonizacyjnej, zgodnej z interesami państwa.

KOLEDZY! HALLERCZYCY!

W związku z rozpoczęciem energicznej działalności organizacyjnej na terenie Śląska Cieszyńskiego i Zachodnio-małopolskich powiatów wzywamy Was wszystkich do bezwzględnej rejestracji i organizowania placówek gminnych. Obowiązkiem każdego żołnierza byłych formacyj Hallerowskich jest bezwzględne zarejestrowanie się w Związku Hallerczyków w Sekretarjacie w Bielsku, ul. Blichowa 10.

115 TYS. ZŁ. Z DYMEM.

W Głowaczowie pod Kozienicami w nocy z dnia 3 na 4 bm. wybuchł **pożar, który zniszczył doszczętnie 16 gospodarstw wraz z zabudowaniami gospodarczemi.** Dzięki energicznej akcji przybyłych okolicznych straży pożarnych zdołano uratować resztę miasteczka. **Straty wynoszą około 115.000 zł.** Powodem pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

LUDZIE TONĄ...

Podczas kąpieli w jeziorze Dobrem pod Wejherowem utonął urzędnik pocztowy Piechocki.

W jeziorze pod Strzeszynem utonęła onegdaj 17-to letnia Jadwiga Janicka z Poznania urzędniczka Warszawskiego Banku Handlowego.

We wsi Stlipki, pow. wilejski, 18-letnia Helena Casprzycówna, przechodząc nad brzegiem stawu dostała nagle ataku i wpadła do wody. **Wobec braku pomocy, nieszczęśliwa utonęła, pomimo że głębokość wody w tem miejscu wynosiła zaledwie pół metra.**

WYPADEK NA LOTNISKU WE LWOWIE.

Na lotnisku cywilnem w Skniłowie pod Lwowem zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie wśród niestwierdzonych dotychczas okoliczności dwaj mechanicy uderzeni zostali będącem w ruchu śmigłem samolotu. Jeden z mechaników odniósł ranę tłuczoną, drugi zaś oprócz ciężkich obrażeń, wstrząsu mózgu. Obie ofiary w stanie groźnym odwieziono do szpitala.

DOROŻKI NA PROWINCJI. Pasażer dorożki prowincjonalnej do woźnicy: — Panie, czy nie możnaby trochę prędzej? — Woźnica: — Nu? Jak się panu nie podoba, to można piechotą. — Pasażer: **— Tak bardzo znowu mi się nie spieszy.**

Z całego świata.

Nowy katechizm.

Drukarnia poliglotyczna w Watykanie ukończyła przygotowania do **korekty nowego tekstu katechizmu, opracowanego przez kard. Piotra Gasparri'ego, b. sekretarza stanu.** Egzemplarze do korekty zostały rozesłane w tekście łacińskim wszystkim biskupom, arcybiskupom i generałom zgromadzeń zakonnych do poczynienia uwag. Po otrzymaniu korekt komisja katechizmowa przystąpi do druku oryginału wraz z dodatkiem, zawierającym źródła, a więc decyzje papieży i soborów, ustępy dzieł ojców i doktorów kościoła. Oryginał ten stanie się tekstem podstawowym, z którego poczynione będą tłumaczenia na wszystkie języki i djalekty znane na świecie.

Mikrofony w bazylice św. Piotra i Pawła

Jak donoszą dzienniki z Rzymu, w Bazylice św. Piotra i Pawła, umieszczono instalację mikrofonowo-głośnikową, celem ułatwienia wiernym słuchania kazań. Głośniki te w tak olbrzymim kościele, jak bazylika św. Piotra i Pawła, są tembardziej cenne że w czasie wielkich uroczystości świątynię wypełnia tłum kilkudziesięciotysięczny; głośniki zainstalowane na filarach kościoła, spotęgują głos przemawiającego Ojca św. i dostojników kościelnych, pozwalając śledzić przebieg nabożeństwa z każdego miejsca świątyni.

Amy Johnson w Londynie.

Na lotnisko w Croydon wylądowała w poniedziałek wieczorem lotniczka angielska Amy Johnson, która bez towarzysza dokonała przelotu z Anglji do Australji i z powrotem. Na lotnisku **witały ją entuzjastycznie tłumy publiczności.** W imieniu rządu powitał lotniczkę minister lotnictwa Thomson.

Anglja buduje największy sterowiec.

Jak donoszą dzienniki angielskie, ministerstwo lotnictwa zamierza wybudować sterowiec o wiele większy od sterowca „R. 100", który ostatnio dokonał przelotu przez Atlantyk do Kanady.

Wielkością swoją nowy sterowiec przewyższy **budowany obecnie w Stanach Zjedn. olbrzymi statek powietrzny.** Nowy ten olbrzym angielski będzie największym w świecie, a szybkość jego wynosić będzie 60 angielskich mil na godzinę. W ten sposób przestrzeń pomiędzy Anglją a Kanadą zdoła pokonać w ciągu 36 godzin. Konstrukcja jego pozwoli na zabranie na pokład 60 pasażerów.

NIE UDAŁO IM SIĘ UCIEC.

Koło Trok Litwini ujęli w chwili przekraczania granicy zastępcę dyrektora szkoły technicznej w Kownie Garnesa, który zdefraudował 20.000 litów i zbiegł, usiłując przedostać się do Polski.

Najwyższy drapacz chmur na świecie.

Budujący się obecnie w Nowym Jorku przy 5 Ave. budynek „Empire State Building" będzie najwyższym drapaczem chmur na świecie. Wysokość jego wynosić będzie 1.248 stóp. Na 86 piętrze, czyli na wysokości 1.048 stóp, znajdować się będzie hala obserwacyjna, licząca 108 stóp długości i 65 szerokości. Ponad galerją wznosić się będzie 200 stopowy maszt kotwicowy dla sterowców, czyli, że ogółem budynek będzie miał 1.248 stóp wysokości. Gmach ten wykończony będzie całkowicie z końcem maja 1931 roku.

PASTOR PRZYJĄŁ WIARĘ KATOLICKĄ.

Pastor protestancki Silden Dohanny z New Yorku opuścił swe stanowisko i przeszedł do Kościoła katolickiego. Nawrócenie wywołało wielkie wrażenie, ponieważ pastor Dohanny był dyrektorem najważniejszego czasopisma protestanckiego w Stanach Zjednoczonych Church Monthly.

STARA GWARDJA WYMIERA.

W poniedziałek zmarł na udar serca w 66 roku życia **hr. Seidlitz v. Sandreczky.** Hr. Seidlitz był przed wojną dziedzicznym członkiem pruskiej izby panów, po wojnie zaś jednym z twórców partji niemiecko-narodowej, pracującym głównie nad sprawą utworzenia grupy konserwatywnej w łonie tej partji.

POLACY WYSIEDLENI Z LITWY.

Na odcinku Troki wysiedlono z Litwy 9 osób, w tem dwóch działaczy polskiej organizacji oświatowej „Pochodnia". Wśród wysiedlonych znajduje się p. Wasilewska z Kowna.

ORKAN W POŁUDNIOWEJ FRANCJI.

Okolice Dijon i Lyon w południowej Francji zostały nawiedzone ostatnio burzą, która wyrządziła olbrzymie szkody. W Dijon musiano wstrzymać ruch tramwajowy i samochodowy. W skutek podmycia torów na linji Lyon—Marsylja, skierowano pociągi na inne linje do czasu naprawienia przerwanych w kilku miejscach przez wodę nasypów kolejowych. Wichura wywracała słupy telegraficzne, połamała wiele drzew i dokonała wielkiego zniszczenia w polach.

Literatura, kino, teatr

Obca krew u rosyjskich pisarzy.

Literatura rosyjska datuje się właściwie od epoki Puszkina. Przedtem były tylko pojedyńcze utwory, czasem nawet bardzo piękne, jak „Słowo o pułku Igora“. Potem rozwinęła się niesłychanie szybko i dziś należy do najbogatszych literatur na świecie. Kto wie, czy na wspaniały jej rozwój, szeroki gest i różnorodne bogactwo motywów nie wpłynęła **silnie domieszka obcej krwi, płynącej w żyłach rosyjskich pisarzy i poetów.** Obcą bowiem krew w literaturze rosyjskiej spotykamy u jej zaczątków, w chwili największego rozkwitu i w dobie obecnej.

Protoplasta największego poety rosyjskiego **Aleksandra Puszkina** wywędrował z Prus do Nowogrodu jeszcze za czasów Aleksandra Newskiego. Dziadem matki jego był murzyn Ibrahim, którego przysłano Piotrowi Wielkiemu z Konstantynopola i który otrzymawszy na chrzcie imię Hanibala, ożenił się z Niemką z Rewla. W żyłach więc Puszkina płynęła krew niemiecka, murzyńska i rosyjska. O swej przeszłości sam Puszkin pisał w powieści p. t. „Murzyn Piotra Wielkiego“.

Potomek **Michała Lermontowa** przesiedlił się ze Szkocji do Polski. Jeden z tej rodziny, Grzegorz Lermont, bronił Białej, obleganej w 1613 r. przez wojska rosyjskie. Potomkowie jego wyjechali do Rosji i tam dodali do nazwiska końcówkę „ow“, z czego powstał Lermontow.

Wielki pisarz rosyjski **Turgieniew** pochodził z rodziny tatarskiej, która w 16-tym wieku przeniosła się do Rosji ze złotej Ordy.

Satyryk rosyjski **Kantemir** był synem mołdawskiego hospodara, który w 17-tym wieku wywędrował do Rosji, matka jego była Greczynka Kasandra, z rodu bizantyńskich książąt Kantakuzenów.

Autor licznych romansów **Bułharyn** był Polakiem-renegatem z czasów porozbiorowych.

Znany autor **Dzierżawin** pochodził również z rodu tatarskiego od Bagrima Mirzy.

Ciekawe jest pochodzenie poety, tłumacza i nauczyciela synów carskich **Żukowskiego**. Ojcem jego był obywatel tulski, Bunin, a matką Turczynka Salcha.

Wogóle w życiu rosyjskiem obca krew zawsze odgrywała wielką rolę, w czasach zaś obecnych **Czcheidze**, pierwszy prezes Rady robotników i żołnierzy, **Bronsztein** (Trocki), **Dżugaszwili** (Stalin) i wielu innych.

Trochę liryzmu

czyli — szczegóły o Ksenji Desni.

W **„Polsce Zachodniej“** jakiś entuzjasta-kinoman „zrobił“ sonet do Ksenji Desni. Oto pierwsza zwrotka:

Subtelna Helm Brygida, Nancy Caroll słodka
Są jak najtkliwsze tony ulubionej pieśni..
Ale gdzież się podziała ekranu pieszczotka
Najweselsza z koteczek, miła Ksenia Desni?...

Czytelnicy! Przeczytajcie sobie tę bezpłatną reklamę „miłej Ksenji Desni“. Pyta się „rozpoetyzowany“ autor „gdzież się podziała ekranu pieszczotka“. Odpowiadamy: gdzieżby się podziała — leży sobie gdzieś na jakiejś wodnej plaży. Figura jej z powodu 30 lat i częstej u Niemek skłonności do otyłości traci zgrabną linję, wskutek czego „najweselsza“ z koteczek jest powoli i ostrożnie wycofywana z giełdy filmowej.

Teatr w Grodnie.

Donoszą z Grodna, że w dniu onegdajszym zapadła uchwała magistratu mocą której postanowiono teatr **objazdowy oddać w dzierżawę Związkowi Artystów Scen Polskich.** Z ramienia Związku dyr. Krokowski podpisał umowę i objął teatr.

Wołyński teatr objazdowy.

Wojewódzki komitet teatralny w Łucku zorganizował **wołyński teatr objazdowy z siedzibą w Łucku.** Teatrem kieruje Cz. Zbierzyński i J. Gallowa z Warszawy. Przedstawienia mają się odbywać dwa razy na tydzień w Łucku, a w pozostałe dni na prowincji. Zespół artystów liczy 15 osób, rekrutujących się przeważnie z „Reduty“. Teatr subsydjują samorządy miejskie Wołynia. Należy przyklasnąć tej pięknej imprezie.

Synchronizacja filmu „Na Sybir“.

Kompozycję synchronizowanej ilustracji muzycznej świeżo ukończonego dźwiękowca polskiego realizowanego przez H. Szaro p. t. „Na Sybir“ („Płomienne serca“) produkcji „Kinoton-Sfinks — powierzono kompozytorowi H. Warsowi, autorowi szeregu popularnych przebojów muzycznych, jak: „On nie powróci już...“, „Zatańczmy tango...“, „Zapomnisz o mnie...“:

Ilustracja ta oparta jest niemal całkowicie na niewyczerpanej skarbnicy polskich melodyj ludowych, zawiera wszakże wyłącznie kompozycje oryginalne, specjalnie dla tego filmu skomponowane. „Na Sybir“, wzorem dźwiękowców zagranicznych, będzie też posiadał swój własny „motyw przewodni“ („leitmotiv“), przewijający się przez cały film.

„Latający Holender“.

Okręt płynący na pełnem morzu bez jednego człowieka załogi!

Któż nie zna legendy o okręcie **„Latającego Holendra“**, który był skazany na ciągłą wędrówkę po morzu i przynosił nieszczęście wszystkim napotkanym okrętom sam zaś nigdy podczas najsilniejszej nawet burzy nie tonął?

Legenda ta przychodzi mimowoli na myśl, gdy się czyta o niemieckim statku „Zaehringen“, używanym podczas manewrów morskich. Dawniej używano, jako celu dla ćwiczeń strzelniczych na morzu, starych okrętów, holowanych przez inne statki. Pociągało to za sobą pewną niedogodność, albowiem statki holownicze były też wystawione na niebezpieczeństwo.

Obecnie przedsięwzięto próby

z okrętem, kierowanym przez radjo,

a mianowicie z dawnym okrętem linjowym „Zaehringen“, który w tym celu odpowiednio urządzono. Usunięto wszystkie przedmioty zbyteczne,

puste zaś wnętrze napełniono korkiem,

ażeby okręt mógł się utrzymać na wodzie, nawet gdy się go przedziurawi granatami. Część, znajdująca się pod wodą, podzielona została na cały szereg komor i zaopatrzona w pancerne drzwi. Kocioł okrętu dostarcza pary dla dwóch turbin o łącznej sile 5.000 PS., które nadają okrętowi szybkość 13 mil morskich. Maszyny i wszystkie inne potrzebne przyrządy umieszczono troskliwie za grubemi płytami pancernemi.

Pozatem okręt posiada **aparat radjowy z rozmaitemi komórkami foto-elektrycznemi**, dzięki którym można kierować parowcem. Statek na którym znajduje się dowództwo manewrów, wysyła rozkazy za pomocą sygnałów radjowych. Odbywa się to wszystko ściśle automatycznie, tak, że

trzeba tylko nacisnąć jeden guziczek, aby wszystkie sygnały działały samoczynnie.

Okręt taki może wykonać około 100 różnych ruchów. Może się obracać we wszystkich kierunkach, może zmieniać szybkość, może poruszać się wstecz,

można nawet zapalić na nim różne światła. W kotłowni, jak również w hali maszyn, znajdują się

automatyczne przyrządy do gaszenia pożaru, które przy wybuchu ognia natychmiast zaczynają same działać i w ten sposób

nie dopuszczają, aby okręt spłonął wskutek ostrzeliwania.

Dzięki specjalnej instalacji antenowej całe urządzenie działa zupełnie sprawnie.

W jaki sposób wywabiać plamy?

Plamy z jodyny należy maczać w amoniaku i nacierać palcami, dopóki zupełnie się nie rozpłyną, potem wypłukać w letniej wodzie i wyprać z dodatkiem mydła.

Plamy od tłuszczu i przepocenia. Pięć łyżek amoniaku, pięć łyżek spirytusu winnego, półtorej łyżki soli mieszać, dopóki się sól nie rozpuści. Kawałek flaneli umoczyć i nacierać plamę, potem wytrzeć czystem płótnem.

Plamy z farby olejnej i oliwy. Wziąć po jednej łyżeczce olejków: cytrynowego, miętowego, goździkowego i cynamonowego i kieliszek spirytusu terpentynowego. Umoczyć kawałek materji jedwabnej i nacierać plamy. Powtarzać nacieranie, dopóki nie znikną.

Plamy z żywicy nacierać cytrynowym olejkiem lub spirytusem terpentynowym. Gdy żywica zmięknie nacierać flanelą, a na zakończenie zmyć wodą z dodatkiem rozrobionej żółci wołowej.

Plamy smoły nacierać masłem niesolonem. Gdy smoła zejdzie, ślady tłuszczu oczyścić benzyną lub wodą letnią z dodaniem amoniaku.

Plamy tłuste lepiej, niż benzyną, która zacieka naokoło plamy, można wywabić biorąc na cztery części spirytusu winnego, jedną część amoniaku i o połowę mniej eteru. Natrzeć plamy i zmyć je gąbką, zmoczoną w letniej wodzie. Spieszyć się trzeba, bo eter ulatnia się prędko i czyścić zdala od ognia lub świecy.

Plamy z kawy lub herbaty natrzeć gliceryną oczyszczoną, po paru godzinach zmyć letnią wodą i przez czyste płótno prasować z lewej strony, dopóki nie wyschnie.

Plamy z barwników roślinnych lub owocowych. Na rozżarzone węgle drzewne nasypać siarki; tkaninę splamioną namoczyć w wodzie i trzymać nad parą. Sposób ten daje stosować się tylko do materjałów białych, bo kolorowe postradałyby barwę. Gdy plama zniknie wyprać tkaninę w kilku letnich wodach.

Plamy od rdzy na bieliźnie, można czyścić w taki sam sposób wyziewami z siarki, albo też zagotować na łyżce sok z cytryny, napuścić nim plamę i prasować gorącem żelazkiem. Powtarzać to kilkakrotnie a po zniknięciu plamy wypłókać w czystej wodzie.

Odświeżanie aksamitu i welwetu. Oczyścić z kurzu i wyszczotkować. Zmoczyć z lewej strony wodą z amoniakiem i trzymany sztywno przez dwie osoby aksamit przeciągać bardzo gorącem żelazkiem z lewej strony.

Rzeczy ciekawe.

Szwajcarja wprowadziła ochronę orłów.

Ilość orłów, królów gór szwajcarskich, zmniejsza się w szalonem tempie. Niestety zbyt późno to zauważono — dziś prawie poniewczasie rząd szwajcarski wydał zarządzenie, mające na celu ochronę tych pierzastych rabusiów. Na zanik orłów zwrócili uwagę ornitolodzy, których zastanowiły olbrzymie ilości opuszczonych gniazd orlich. W Engadinie, Saentis, dolinie Muota, które doniedawna jeszcze były krainami orłów, obecnie nie znaleziono ani jednego zajętego gniazda. Jeszcze 50 lat temu, ptaków tych były tysiące, obecnie obliczają je w całej Szwajcarji na kilkaset zaledwie. Wrogiem orła jest chłop, który tępi go z obawy o całość bydła. Tymczasem orzeł nader rzadko porywa mniejsze zwierzęta domowe, jak kozy, owce, psy, koty, kury, cielęta — głównie zaś żywi się zwierzętami jak lisy, kuny, świstaki, szczury i myszy. Straty chłopów są niewielkie. Rząd też zobowiązał się płacić im za wszelkie porwane przez orły sztuki bydła.

Wstrętnych zapachów nie będzie.

Profesor psychologji na uniwersytecie Colgate w Stanach Zjedn., dr. Donald A. Laird ogłasza o nowem odkryciu, zapomocą którego wszystkie wstrętne zapachy mogą być przemieniane w zapachy przyjemne. Nowoczesna chemja potrafi połączyć dwa wstrętne zapachy w jeden przyjemny. Każdy płyn śmierdzący po dodaniu mu pewnej substancji chemicznej, zamieni się po pewnym czasie w perfumy. Domieszka chemiczna sama w sobie ma wstrętny zapach i dopiero mieszanina z drugim wstrętnym daje pożądany skutek. Dr. Laird twierdzi, że z chwilą, gdy chemja zabierze się do gazów, posiadających jak wiadomo najsilniejsze zapachy, cały świat będzie pachniał jak wonny ogród.

Skąd się wzięła fajka?

Najstarszą formą palenia było wdychanie dymu przez długie rurki. Hiszpański historyk Oviedo opowiada, że w roku 1935 wtykano do nosa rurkę z dwoma otworkami, ażeby lepiej czuć dym spalonych liści. Z tego prymitywu powstała potem nasza fajka. Rurkę czyli cybuch i naczynie połączono, fabrykując pierwsze fajki z drzewa lub gliny. W siedemnastem stuleciu zdobyła przodujące stanowisko fajka gliniana z długim cybuchem, używana jeszcze dzisiaj przez rybaków. Wówczas paliły fajki również i kobiety i to z najlepszego towarzystwa, podobno nie tyle ze względów mody, lecz dlatego, że tytoń był rzekomo dobrym środkiem dezynfekcyjnym. Mówiono nawet, że tytoń chroni, podobnie jak spirytus przed cholerą. Córki Ludwika XIV pożyczały od oficerów gwardji szwajcarskiej fajki gliniane, wbrew woli swego ojca, który był zawziętym wrogiem fajek. Król pruski, Fryderyk I, był znanym zbieraczem fajek. Za jego czasów wyrabiano już fajki porcelanowe, posiadające inną formę aniżeli gliniane i odpowiednio ulepszone, tak, że nikotyna spływała do specjalnego rezerwoaru.

Sport.

Pseudonimy bokserów.

Bardzo wielu znanych bokserów światowych występuje pod pseudonimami. Słynny mistrz pięści, **Jack Dempsey** nazywa się w rzeczywistości **Jack Harrison, Jack Sharkey — Jan Żukowski** (Litwin z pochodzenia), Ted Kid Lewis — Morgentau, — Reno de Vos — Steavert, Phil Scott — Phil Suffling, Jack Delaney Oliva Chapdelaine. Poprzedni mistrz świata wagi piórkowej Joe Dundee w czasie swej włoskiej przeszłości zwał się Giuseppe Carrora, obecny mistrz wagi półśredniej Jackie Fields nazywa się John Finkelstein, Kid Chocolate — Eligio Sardinias.

Również i znany pięściarz polski, **Rau** nie używa swego rodzinnego nazwiska **Fischmeister**, a pseudonim swój przybrał po osiedleniu się w Warszawie.

SUKCES LEKKOATLETÓW FRANCUSKICH.

Międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny **Francja — Anglja,** rozegrany w Stamford Bridge pod Londynem, zakończył się **klęską Anglików w stosunku 65:55 pkt.**

ZWYCIĘZCY WYŚCIGÓW SAMOCHODOWYCH NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Pod Katowicami na 5 km. trasie Mikołów-Piotrowice odbyły się wyścigi samochodowe, które dały nast. wyniki: **Kategorja wyścigowa:** 1) inż. Liefeldt 1:55.1, przeciętna 156 km. na godz., 2) Jan Ripper 2:08.1, 3) hr. Mycielski; **kategorja sportowa:** 1) Widawski 2:18.9, 2) hr. Potocki 2:24.5, 3) Bogucki; **kategorja turystyczna:** 1) Reim 2:54.5, 2) Chrząszcz, 3) Korfanty. W biegu motocykli zwyciężył Krakowianin Holuj w czasie 2:24 czyli 125 km. na godz.

—o—

Notatnik sportowca.

W wioślarskich mistrzostwach Polski w Bydgoszczy dominującą rolę odegrał **Klub Wioślarski 04 Poznań,** zdobywając 4 tytuły mistrzowskie. W biegu jedynek znów triumfował wieloletni mistrz Polski, **Wł. Długoszewski** z krakowskiego „Sokoła“.

— W Katowicach podczas zawodów pływackich padły **dwa rekordy polskie** na 100 i 200 m. styl. klas. pań, pobite przez rewelacyjną pływaczkę śląską, **Jarkuliszównę** (SKLA) w czasach: **1:35,2 i 3:26 s.**

— **Pięciobój o mistrzostwo** Wilna wygrał doskonale zapowiadający się **Wieczorek**, uzyskując 3476 punktów.

— Ligowa drużyna poznańskiej **Warty pokonała** we Wrocławiu niemiecki klub **Breslau 08 w stos. 2:0.**

— **Długodystansowym mistrzem pływackim Polski** został **Kratochwila** (AZS — Warszawa) bijąc Kota (Cracovia) w czasie 52:27.5. Dystans 3 km. Wyścig morski na przestrzeni Gdynia Hel wygrała p. dr. Kuligowska w czasie 9 godzin 25 min. 1 sek.

— **Lwów triumfował nad Poznaniem w tennisie** o drużynowe mistrzostwo krajowe, bijąc go w stos. 4:3. Barw Poznania bronił AZS, a Lwowa — Lwowski Klub Tennisowy.

— Śląskie Tow. Łyżwiarskie w **Katowicach** rozpoczęło budowę **sztucznego toru łyżwiarskiego** na otwartem powietrzu, o tymczasowej powierzchni 2400 m². Dzięki inicjatywie G. Śląka zostanie usunięty najdotkliwszy brak w zimowych urządzeniach sportowych Polski. W związku z otwarciem toru, które nastąpi w dniu 1 grudnia b. r. uruchomiony będzie **obóz treningowy do mistrzostw świata w hokeju na lodzie.** Trenerem naszej drużyny będzie Kanadyjczyk, **dr Watson.** Termin **mistrzostw świata w Krynicy wyznaczono na 1—8 lutego 1931 r.**

LOS KAWALERA. — Wie pan, — mówi lekarz — państwie cierpienia żołądkowe nie są tak bardzo poważne. Niech pan tylko pamięta, by codziennie rano na czczo wypić szklankę ciepłej wody... — Ja już to robię oddawna, panie doktorze; moja gospodyni nazywa to kawą...

Celem uregulowania nakład prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 6-go sierpnia 1930.
Środa 6: Przemenienie Pańskie.
Czwartek 7: Kajetana, Alberta.
Czwartek 7: Wschód słońca o godz. 4.01, zachód słońca o godz. 18.58.

OSOBISTE. Prezes Oddziału Prokuratorji Generalnej Rzplitej Polskiej w Krakowie, Dr. J. Windakiewicz, powrócił w dniu 4 sierpnia z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

NA WCZORAJSZYM TARGU PŁACONO za: mleko niezbier. 1 litr 35—40 gr, mleko zbier. 25—30 gr. ser zwycz. 1 kg. 0.80—1.20 zł, masło zwycz. 4.40—4.60 zł. kura sztuka 4—7 zł, kurczęta para 3—6 zł. kaczki 3—6 zł, gęsi 7—10zł. jabłka deser. 1—1.60 zł. gruszki zwycz. 1—1.50 zł, śliwki zwycz. 1.20—1.50 zł. maliny 1.20—1.40 zł. borówki litr 25—30 gr, ziemniaki 1 kg. 15—20 gr, buraki ćwikl. 15—18 gr, marchew 20—25 gr. pietruszka 70—80 gr. pomidory 1—1.20 zł. fasola szpar. 45—90 gr. ogórki kopa 1—1.25 zł, bób świeży litr 25—30 gr.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY. Nieszczęśliwemu wypadkowi przy pracy dołowej na kopalni „Tad. Kościuszko“ w Jaworznie, pow. Chrzanów, uległ Jan Kwoka, robotnik kopalniany, któremu wózek naładowany węglem przygniótł lewą nogę w kostce. Winę ponosi sam Kwoka, który zaniedbał koniecznej ostrożności. Rannego przewieziono do szpitala Kasy Chorych w Jaworznie.

ŚMIERTELNA ZABAWA DZIECKA. Janina Kuternoga, lat 1 i pół zabawiała się w czasie niebecności rodziców poruszaniem drzwi w jedną i drugą stronę. W pewnym momencie drzwi, które były stare, zerwały się z zawias i przygniotły bawiące się niemi dziecko, które **doznało złamania podstawy czaszki** i w przeciągu 15 minut zmarło.

NIE WYSKAKIWAĆ Z TRAMWAJU! Na ul. Krakowskiej przy wyskakiwaniu z wozu tramwajowego w czasie jazdy upadła na bruk Hanna Lindenbaum z Wolbromia i doznała potłuczenia głowy. Poszkodowaną opatrzył lekarz Pogotowia Ratunkowego poczem oddano ją w opiekę krewnym.

NOŻEM W PLECY. W czasie zabawy ogrodowej Zw. Kolejarzy w Brzezince Fr. Dziubek ugodził nożem w plecy M. Gądka, asesora kol. i pozostawił nóż w plecach. Rannego po wyjęciu noża przewieziono do szpitala. Bójka miała miejsce z powodu porachunków osobistych. Sprawę oddano Sądowi.

Z POWODU ślubów zakonnych SS. Felicjanek, Msza św. Arcybractwa Przenajśw. Sakramentu odłożona została na drugi czwartek, 14 bież. mies. o godz. 8-mej.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „W sidlach Kłamstwa“ w roli głównej Emil Yannigs) film dźwiękowy.
SZTUKA: „Trzej wykolejeńcy“ (Droga grzechu) (w gł. roli Józefina Dunn): film dźwiękowy.
UCIECHA: „Jaskrawe motyle“ (w rol gł. Bessie Lore) film dźwiękowy.
BAGATELA: „Męka milczenia“.
NOWOŚCI: Zamknięte.
APOLLO: „Ucieczka od miłości“.
KINO KORSO, „Prawo krwi (w gł. roli Ken Maynard).

DZIŚ „PAGANINI“, PEŁNA HUMORU, DOWCIPU I ŚLICZNYCH MELODJI OPERETKA LEHARA z gościnnym występem artystki scen warszawskich. p. Kazimiery Horbowskiej. Partnerem jej p. Marjan Wawrzkowicz — artysta o bardzo pięknych warunkach głosowo-zewnętrznych, odtwarza rolę mistrza nietylko tonów. ale i serc niewieścich Paganiniego — w której jest niezrównany. Taniec reprezentuje zespół baletowy z primabaleriną Królewskiej Opery w Bukareszcie, gościnnie u nas występującą p. E. Dobiecką na czele, która w akcie II-gim odtańczy wschodni taniec „Fetwa“. Także piękne warunki i śliczny głos młodziutkiej artystki p. Stadnikównej, zostanie zaprezentowany krakowskiej publiczności. Humor w tej operetce reprezentuje niezrównany Michał Tatrzański, p. Felicja Brzeska, Szosland i inni. Reżyserja M. Tatrzańskiego, batuta T. Seredyńskiego. — W czwartek dnia 7bm. „Baron Cygański“ opera komiczna J. Straussa w obsadzie wyłącznie operowej z występem p. F. Platównej. W skład obsady wchodzą pp. Bedlewicz, Płoński, Kielarski, Zopoth. Brzeska, Demetrowicz, Popowiczówna. oraz b. dobrze zapowiadający się tenor W. Hilsenradt.

Początek przedstawień o godz. 8 wieczorem.

KAZIMIERZ KRUKOWSKI, FILAR TEATRU „Qui pro quo“ piosenkarz i humorysta z udziałem znakomitych artystów warszawskich, a to: Marji Korskiej, świetnych tancerek „Tacjan Sisters“ i Tadusza Żelskiego, wystąpi we czwartek 7 bm. w Starym Teatrze. Niezrównani artyści warszawscy, przedstawiciele wesołej muzy i satyry wykonają arcywesoły i nader urozmaicony program, który perlić się będzie niefrasobliwym humorem, groteską i dowcipem.

ZESPÓŁ ROSYJSKICH BOJANÓW — ŚPIEWAKÓW, którego koncerty wszędzie cieszą się nadzwyczajnem powodzeniem, wystąpi tylko jeden raz w Krakowie w sobotę 9 bm. w Starym Teatrze. Bilety w cenie od zł. 1—5 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

Znak Czerwonego Krzyża na każdej budce dróżnika.

Polski Czerwony Krzyż przystępuje w jesieni do organizacji punktów ratowniczych na wszystkich szosach polskich. W każdej budce dróżnika ma być urządzona apteczka zaopatrzona **w niezbędne środki lecznicze, mające zastosowanie w nieszczęśliwych wypadkach.** Na budkach umieszczony będzie znak Czerwonego Krzyża. Urządzenie tych punktów ratowniczych bynajmniej nie zwolni przedsiębiorstw autobusowych od obowiązku zaopatrywania autobusów w podręczne apteczki.

Katolicka opieka nad młodzieżą pozaszkolną w Krakowie.

I. Jedno z najważniejszych zagadnień odrodzonej Polski — to sprawa wychowania narodowego. Przed nowopowstałem państwem polskiem stanęło zadanie ogromnie trudne, ułożenie takiego planu edukacji narodowej, któryby nietylko uwzględniał nowe reformy, zaprowadzone w szkolnictwie zachodniem za któremi nadążyć nie mogła nielitościwie gnębiona za czasów zaborów polska szkoła, ale któryby także liczył się z nowymi horoskopami, jakie otwierała odnowiona państwowość. Jednak — na co już niejednokrotnie zwracano uwagę, w psychice społeczeństwa polskiego wytworzyło się bardzo niebezpieczne nastawienie polegające na tem, że ogół przyzwyczajony w latach niewoli do wywalczania korzyści zbiorowych własnym trudem, teraz coraz częściej zakłada ręce, oglądając się na państwo i to tem bardziej, że ustawiczne zakusy etatyczne, utwierdzają go w tem usposobieniu.

Otóż, nie wchodząc w subtelne spory, jak dalece uprawnionem jest państwo do wnikania w sfery publicznych i prywatnych stosunków, należy jednak stwierdzić tę niewątpliwą prawdę, że w wielu dziedzinach, **współpraca społeczeństwa z państwem jest nietylko pożądaną, ale wręcz konieczną.** Oczywistość tego postulatu występuje dzisiaj w całej pełni na terenie szkolnictwa, gdzie raz po raz pokazujące się objawy zepsucia wykazują poważne niebezpieczeństwo, przeciw któremu trzeba uzbrajać opinję publiczną. Niebezpieczeństwo to przeważnie uchodziło dotąd uwagi ogółu, dzięki swoim bardzo wyrafinowanym formom i dopiero na tle analogicznych stosunków panujących w innych krajach Europy, może być lepiej zrozumiane. Mamy tutaj na myśli trudności związane z problemem **opieki pozaszkolnej.** Że w dzisiejszej chwili społeczeństwo, a osobliwie rodzice mają w sprawie szkolnej i to niejedno do powiedzenia to staje się obecnie rzeczą całkiem jasną, że mają tutaj i dużo do zrobienia, to jest może mniej oczywistem. A jednak od lat już kilkudziesięciu stanowi wspomniana dziedzina teren zapamiętałej walki, jaka się toczy o ducha młodzieży. O akcji komunistycznej w szkołach niemieckich i austrjackich ciągle głośno, mniej natomiast uświadamiamy sobie wymowę ostatnich wypadków, które całkiem niedwuznacznie wskazują na to, że i **w kraju naszym szerzy się skoncentrowana akcja mająca na celu przepojenie naszej młodzieży wpływami komunistycznemi.** Niedawno czytaliśmy o propagandzie komunistycznej, jaką w szkole uprawiała niezależna młodzież socjalistyczna (Głos Narodu, 13 czerwca 1930) a w samym Krakowie w kilku szkołach powszechnych wykryto działalność komunistycznej organizacji „Pioniera“. Rozgłośnem echem odbiło się odkrycie w Święcianach, na kresach wschodnich: **„Zakonu wyzwolenia“ zorganizowanego** podług wzorów masońskich, który za cel najgłówniejszy postawił sobie demoralizację młodzieży i nie ubłaganą walkę z Kościołem...*).

Obok komunizmu silniejszy bodaj jeszcze, choć dostrzegalny wpływ wywierają **socjaliści:** od lat już 20 istnieje w Austrji potężne bo liczące około 200.000 członków, socjalistyczne stowarzyszenie **„Przyjaciół dzieci“,** które dziś rozszerza się po całej Europie. Robota tych stowarzyszeń jest tem szczególnie groźną, że zwyczajnie nie występują one wprost przeciwko katolicyzmowi, ale starają się pod płaszczykiem humanitaryzmu wywierać wpływ na pojęcia młodzieży, obdzierając religję z jej istotnej treści a zachowują jedynie formy, pod które podkłada się zasady religji i moralności przyrodniczej świeckiej. Święto Bożego Narodzenia zastępuje się świętem słońca, święto Bożego ciała świętem wiosny, święto bierzmowania świętem przyjmowania do stowarzyszenia młodzieży. Znana to zresztą już na bruku krakowskim socjalistyczna metoda: wszak kilka lat temu „Naprzód“ poświęcił nastrojowy artykuł uroczystości Bożego Narodzenia... jako poetycznej legendzie. Owoce takiego wychowania nie każą na siebie długo czekać; dochodzi do bluźnierczych profanacyj, do świętokradzkich Komunji św., do znieważania obrazów i t. d.

Wzmiankowane towarzystwo **założyło w Polsce już 19 kół,** z czego **jedno w Krakowie.** O swoistej działalności tego „humanitarnego“ stowarzyszenia świadczyły upominki na św. Mikołaja w formie „Lutni robotniczej“, z czerwonym sztandarem, w której to książce entuzjastycznie **gloryfikowano bohaterów szóstego listopada** i umieszczono osobliwe przykazania moralne, jak: „nie wzywaj imienia mego, bo się na nic nie zda w prawdziwej potrzebie; nie cudzołóż otwarcie; żony twego bliźniego nie pożądaj zgoła, masz tyle ładnych dziewcząt, to łatwiej przychodzi“. i t. d. Towarzyrzystwo to działało w Krakowie, na Półwsiu Zwierzynieckiem, Dębnikach, Czarnej i Nowej Wsi, Grzegórzkach i posiadało budżet 50.000 zł., którego mogłoby mu pozazdrościć niejedno dobroczynne stowarzyszenie.

Dr. J. ŚWIĘCICKI.

*) Dokładniejsze szczegóły przynosi interesująca rozprawa Ks. Stanisława Kędziora, drukowana w „Wiadomościach Katechetycznych“ p. t. „Opieka pozaszkolna nad dziećmi w wieku szkolnym“, na której się w niniejszym artykule opieramy.

Zatarg restauratorów z kelnerami.

Dnia 1-go sierpnia, w kilku większych zakładach gastronomicznych w Krakowie, otrzymali kelnerzy pisemne wypowiedzenie pracy z terminem 14-dniowym i propozycją objęcia pracy od 15-go sierpnia na następujących warunkach:

„Ceny potraw i napoi ustanowione będą bez procentu kelnerskiego, zaś za usługę dla pana, doliczać się będzie gościom 10% do rachunku“.

Propozycja ta wywołała wzburzenie w kołach kelnerów, aby tą drogą nie nastąpiło podwyższenie cen potraw i napojów i zaniepokojenie wśród publiczności. W związku z zatargiem „Korporacja przemysłu gastronomicznego“ w Krakowie przysłała nam następujący ze swej strony komunikat, o treści pisma wystosowanego przez „Korporację“ do Województwa:

„Ze względu na zaniepokojenie opinji publicznej. w sprawie pertraktacyj o nową umowę między właścicielami kawiarń, restauracyj i cukierń, zorganizowanymi w Korporacji Przemysłu Gastronomicznego, a pracownikami gastronomicznemi (kelnerami), mamy zaszczyt stosownie do żądania zakomunikować Wysokiemu Województwu: że właściciele kawiarń, restauracyj i cukierń postanowili **obniżyć ceny napojów i potraw w swych lokalach o kwotę od 10% do 15% od cen dotychczasowych,** że dodatek za obsługę w kwocie 10% będzie doliczany do rachunków tylko ze względu na to, że w całej Polsce z wyjątkiem samego Krakowa taki panuje zwyczaj i że taki sposób wynagradzania wpływa dodatnio na jakość obsługi oraz ułatwia administrację przedsiębiorstw, że doliczanie 10% za obsługę do rachunku konsumentowi zamiast odliczania tegoż procentu właścicielowi przedsiębiorstwa dla pracownika **nie ma żadnego wpływu ani na świadczenia socjalne ani na podatki,** ani też nie obciąży pracowników względnie konsumentów“.

Spodziewamy się, że zobowiązanie co do niepodwyższania w żadnym wypadku cen potraw i napoi zostanie przez pp. właścicieli zakładów gastronomicznych ściśle dotrzymane.

Samolot sanitarny przewozi rannego pilota do Krakowa.

Jak donosiliśmy, 3-go sierpnia w Żywcu, podczas wypadku samolotowego został ranny kapral pilot Janota Józef z 2-go pułku lotniczego. Chorego umieszczono w miejscowym szpitalu. Gdy odzyskał przytomność wezwał dowódca tam detaszowanej eskadry por. Łepkowski samolot sanitarny z Krakowa, celem przewiezienia chorego **z objawami wstrząsu mózgu** do Krakowa. We wtorek o godz. 2.55 przed świtem wystartował samolot sanitarny pilotowany przez sierż. pil. Klimszę do Żywca. O godz. 3.40 był na miejscu, po załadowaniu chorego przywiezionego ze szpitala odległego o 6 km. od miejsca lądowania, **wystartował z chorym o godz. 5.45, przywożąc go o godz. 6.30 na lotnisko w Krakowie.** Chory zniósł transport powietrzny bardzo dobrze i został następnie przewieziony samochodem sanitarnym do szpitala wojsk. okręg. w Krakowie. Kiedy podróż powietrzna z Żywca lotem **trwała niespełna 45 min., przewiezienie chorego z lotniska w Rakowicach do szpitala przy ul. Wrocławskiej trwało 20 minut ze względu na fatalny stan drogi dojazdowej z lotniska do miasta oraz powybijane bruki na ul. Długiej przy dojeździe do szpitala wojskowego.**

Widocznie za mało odczuwa się jeszcze u nas i uznaje ważności dróg dojazdowych na lotniska, choćby ze względu na stan zdrowia przewożonych tak licznie ciężko chorych samolotem sanitarnym do Krakowa!

W sprawie konfiskaty „Głosu Narodu“.

Artykuł o ludziach II Odziału, którego dwa ustępy zacytowane w niedzielnym (poniedziałkowym) numerze „Gł. Narodu“, stały się powodem dwukrotnej konfiskaty dziennika, **znajdujemy w całości na czele niedzielnej „Gazety Bydgoskiej“.** Teraz dopiero dowiadujemy się, że artykuł ten w „Gaz. Warszaw.“ został skonfiskowany. My jednak w sobotę otrzymaliśmy „Gaz. Warsz.“ z artykułem nieskreślonym. Jeśli cenzura krakowska dostała wiadomość urzędową o konfiskacie „Gaz. Warsz.“, to dlaczego jej nie otrzymały cenzury w innych miastach i przepuściły artykuł we Lwowie, Poznaniu, Katowicach, Bydgoszczy?

By nie było w przyszłości takich nieporozumień, powinnaby PAT. podawać w popołudniowym biuletynie **spis ostatnich konfiskat** wraz z podaniem tytułów artykułów skonfiskowanych. W ten sposób redakcje będą ostrzeżone przed cytowaniem ustępów, przez cenzurę skreślonych.

Dodajemy jeszcze, że fakt konfiskaty artykułu „Gaz. Warsz.“ wcale nie dowodzi, by akurat zacytowany przez nas ustęp został przez cenzurę warszawską skreślony. Jest to przecież ustęp zupełnie niewinny i zawiera rzeczy ogólnie znane.

Ruch służbowy.

W resorcie Ministr. Skarbu.

Asesorami w VII st. sł.: Gogopewicz L., Czerwiński M. w Jaśle, Koch W. w Tarnowie i Lustig E. w Wadowicach; księgowymi w VII st. sł: Pohorski J., Turek T., Sobolewski E. w Brzesku: referendarzami w VIII st. sł.: Baran J. i Wysocki Fr. w Krakowie.

Asesorami w VIII st. sł.: Topolnicki T., Isselowa H., Białoń w Nowym Sączu, Biber M. w Ropczycach i Grudniewicz I. w Wadowicach.

Naczelnikami Kasy Skarbowej w dotychczasowym st. sł.: Stanik P. w Chrzanowie, Jakubowski M. w Grybowie Szewczyk A. w Jaśle; Teofil Weiss w Grybowie, księgowym Wilkowcz Leon, kontrolerami: Hodakowski M. w Nowym Sączu, Łaszkiewicz Wł., Kotra Wł. w Brzesku, Dutka St. w Limanowej i Biegun K. w Żywcu; inspektorami Kontroli Skarbowej: Wałek Kl. w Chrzanowie i Frodyma J. w Bochni: naczelnikami kancelarji: Roczmierowski w Krakowie i Szpetmanek E. w Nowym Sączu: sekretarzam w IX st. sł.: Berdholdowa Br., Jan Trybus w Nowym Sączu.

Kontrolerami w IX st. sł.: Szabłowska Z. i Wronianka Z., Issel G., Suknarowska Janina, Średnicki A. w Białej, Kiełbasowa St. w Jaśle i Józefczyk Wł. w Krakowie: Knorr Szczęsny Bolesław asystentem mierniczym w Żywcu; komisarzami Kontroli Skarbowej w IX st. sł.: Stanik Józef w Ciężkowicach, Kasprzykowski St. w Kalwarji, Szewczyk J. w Sobniowie, Uryga L. w Krakowie, Kostyk J. w Grybowie. Matwijczyk A. w Krakowie, Zarytkiewicz J. w Dębicy i Jäger R. w Tarnowie.

Adjunktami kancelaryjnymi w IX st. sł.: Korpanty Ludwik w Dąbrowie i Kłos K. w Mielcu. Czerkawska W., Gwoździńska St. i Kocowska F., Friedman W. i Naganowska K., Hezerówna Jadwiga Halina, Jedliczkowa I. w Krakowie. Chełmecki J. w Bochni, Parnass J. w Brzesku, Wójcicka M. wDąbrowie, Fyda I. w Grybowie, Blondek K. w Nowym Sączu, Hohmanówna H. w Krakowie, Sytnikówna Czesława Elżbieta w Nowym Sączu i Marjan Górecki w Wydziale V Izby: adjunktami katastralnymi w IX st. sł. w Urzędzie Katastralnym: Kownacka B. w Krzeszowicach. Adler E. w Makowie. Steindl S. w Myślenicach. Eisner J. w Pilźnie i Sypkówna J. w Wiśniczu: Faryniak Antoni w Białej starszym sekwestratorem podatkowym. Asystentami rachunkowymi w X st. sł.: Blak Wł., Kien H. i Poborski St., Pomorski A. w Krakowie i Maszlanka J. w Wadowicach: Jasiówka Z. w Tarnowie asystentem mierniczym w X st. sł.

Adjunktami kancelaryjnymi w X. st. sł.: Beer B., Biedrońska A. w Limanowej, Weiślakówna Z. w Makowie, Sierosławska M. w Ropczycach: Dręga M., Głowacki H. Bechówna St., Marek Emil i Mirkiewiczowa, Smrokowska J. w Bochni. Dumański J. w Brzesku. Ozimkówna M. w Dąbrowie. Schultisówna H. w Gorlicach. Hollerdrówna M. w Jaśle Walawender U. w Krakowie. Świeykowska E. dla powiatu w Krakowie. Kulpowa K. w Nowym Sączu. Kwiatkowski T. w Pilźnie. Rojowska E. w Wieliczce. Kocowska Z., Wohnoutówna Z., Drwiło J. w Brzesku, Perzynowa M. w Białej. Pyrzyńska M. w Grybowie. Konieczna T. w Krakowie.

W MINISTERSTWIE SPRAWIEDLIWOŚCI.

Prezydent Rzplitej postanowieniem z dn. 21 lipca b. r. zamianował: Sędziego w Mławie **Bronisława J. Kowalskiego** wiceprezesem sądu okr. w Radomiu, sędziego sądu pow. we Lwowie **dra J. Wiśnioskiego** — sędzią sądu okr. tamże. Podprokuratora sądu okr. w Łomży **H. L. Edmunda Płoweckego** wiceprokuratorem, podprokuratora w Sosnowcu **Stefana Stanisława Sieradzkiego** wiceprokuratorem, sędziego sądu pow. w Nowym Sączu **dr. Wł. Bobilewicza** sędzią okręgowym śledczym, asesora sądowego w Katowicach **J. Dyrgallę** sędzią w Królewskiej Hucie. asesora sądowego w Krakowie dra **St. Miecz. Grzybowskiego** — sędzią w Brzesku, aplikanta adwokackiego **Wł. J. Habdank-Białobrzeskiego** sędzią w Sosnowcu, asesora sądowego w Krakowie **Miecz. Milza** — sędzią w Wieliczce, asesora sądowego w Krakowie dra **Romana Rosnowskiego** sędzią w Myślenicach. asesora s. we Lwowie **M. Schmidta** — sędzią w Bohorodczanach oraz asesora s. w Krakowie **dra W. Turosza** sędzią w Kolbuszowej.

SPROSTOWANIE. We wczorajszym numerze „Głosu Narodu“ na str. 5 (pierwsza szpalta u góry) w notatce „Nominacje w sądownictwie“ wkradła się omyłka, zmieniająca zupełnie treść całego zdania. Zamiast słowa „umieściliśmy“ powinno być „opuściliśmy“ następnie nie „Kolburzewskiego“ lecz „Kolbuszewskiego“. Notatka wczorajsza winna więc **brzmieć:** „Wśród nominacji sędziowskich w Krakowie przez omyłkę **opuściliśmy** nominację Sędziów Sądu Okręgowego pp. **Mieczysława Kolbuszewskiego i W. Szajdzickiego na sędziów sądu apelacyjnego w Krakowie“.**

Życie gospodarcze

Zdolność przeróbcza tartaków polskich

Normalna roczna produkcja surowca tartacznego w Polsce, stanowiąca 6.525.824 metrów kubicznych, ma zasilać 1.687 tartaków z 3.353 trakami, tak, że na jeden trak przypada przeciętnie 1.946 metrów kub. surowca rocznie. Stanowi to mniej, **niż 50 proc. normalnej rocznej zdolności produkcyjnej** jednego traku o typie najbardziej w Polsce rozpowszechnionym, która wynosi przy pracy na jedną zmianę **około 4.000 metrów kub. surowca.** Ta dysproporcja pomiędzy naszemi zasobami leśnemi, a stanem rozbudowy przemysłu, jest naturalnym skutkiem z jednej strony odcięcia od ogromnych bogactw leśnych Rosji, a w szczególności od rozległych obszarów leśnych, położonych wpobliżu naszej granicy wschodniej, z drugiej zaś strony — skutkiem znalezienia się w granicach państwa polskiego ośrodków przemysłu tartacznego b. zaboru niemieckiego, bardzo intensywnie rozbudowanych.

Główny nadmiar tartaków w Polsce jest skoncentrowany w woj. poznańskiem i pomorskiem, gdzie przy 792.309 m. kub. rocznej normalnej produkcji surowca tartacznego, (co stanowi zaledwie około 12 procent produkcji ogólno-polskiej) skoncentrowano 427 tartaków z 914 trakami, co stanowi około 27 procent wszystkich traków w Polsce.

Przyspieszenie ruchu budowlanego

Na podstawie dotychczasowych doświadczeń zostało stwierdzone, że tempo ruchu budowlanego w Polsce tamowane jest nietylko brakiem dostatecznych na ten cel kredytów, lecz również trudnościami technicznemi i prawnemi, pozostającemi m. in. w związku z uciążliwą procedurą przewłaszczania gruntów.

Nad usunięciem tych przeszkód obradował w ub. tygodniu Komitet Ekonomiczny Ministrów, który polecił p. ministrowi robót publicznych opracowanie w ciągu najbliższych czterech miesięcy **wniosków w sprawie uregulowania tytułu własności gruntów** oddanych i mających być oddanemi na budowę, oraz uproszczania procedury przewłaszczania terenów państwowych, przeznaczonych na cele budownictwa mieszkaniowego.

Biorąc pod uwagę przewlekłą procedurę przewłaszczeniową w sądach hipotecznych, postanowiono zalecić Bankowi Gospodarstwa Krajowego przyznawanie kredytów budowlanych dla osób i instytucyj budujących na terenach państwowych **nawet w tym wypadku, kiedy minister robót publicznych wystąpi z samym tylko wnioskiem o przewłaszczenie gruntu,** a więc nie czekając na ukończenie postępowania przewłaszczeniowego.

Ponadto Komitet Ekonomiczny polecił p. ministrowi skarbu ustalenie do dnia 30 listopada 1930 r. przybliżonej wysokości sum, przeznaczonych na zasilenie państwowego funduszu budowlanego na rok 1931, a to w tym celu, aby zawczasu przygotować należycie kampanję budowlaną.

—o—

Obfite zbiory w Niemczech.

Z uwagi na to, że nasza współpraca z Niemcami w dziedzinie eksportu zboża jest faktem dokonanym warto przytoczyć wyniki tegorocznych zbiorów w Niemczech.

Według oficjalnych źródeł Niemcy posiadają w r. b. żyta o pół miljona ton więcej, niż w roku ub. o pszenicy o 400.000 ton.

Informacje te posiadają dla nas duże znaczenuie z powodu wpływu zbiorów na politykę zbożową Niemiec.

Blok państw agrarnych na widowni.

W wyniku konferencji w Sinaia postanowiły Rumunja i Jugosławja **utworzyć pewnego rodzaju wspólnotę gospodarczą, coś w rodzaju unji celnej.** W wywiadzie udzielonym korespondentowi jednego z pism zagranicznych oświadczył minister jugosłowiański Franges, że oba państwa nie chcą walczyć z przemysłem. Akcja rumuńsko-jugosłowiańska nie jest też zwrócona przeciw żadnemu innemu państwu rolnemu, mając tylko na celu wzmocnienie systemu ceł agrarnych. Spodziewamy się, — powiedział minister — że stanie się ona **osią krystalizacyjną dla nowego gospodarczego rozwoju Europy.**

Rumuński minister finansów Popovici zaznaczył, że Rumunja i Jugosławja stworzą wspólne terytorjum rolne o obszarze 5.000 km. kw., z którem przemysł europejski musi się liczyć. Minister spodziewa się, że przykład Rumunji i Jugosławji podziała także i na inne państwa rolnicze, które wkońcu nie będą mogły patrzeć bezczynnie na swój upadek. Wymienieni wyżej ministrowie oświadczyli sprawozdawcy, że pragną zwrócić się najpierw w tych kwestjach do swojego sprzymierzeńca politycznego Czechosłowacji, **dalej zaś Polski,** z okazji konferencji warszawskiej, wkońcu do wszystkich **innych państw agrarnych.**

Przy tej sposobności wspomnieli także **o Austrji, Węgrzech i Bułgarji.** Zdaje się jednak, że tendencje te zmierzają w kierunku współpracy rolnej w Europie środkowej i na Bałkanach. **Rumunja i Jugosławja postanowiły w Sinaia wziąć udział w warszawskiej konferencji,** gdzie będą miały sposobność wyłuszczenia swego stanowiska.

Poprawa ceny zbóż w świecie

Według ostatnich wiadomości, które zostały opublikowane w fachowej prasie zagranicznej, można wysnuć napawające horoskopy co do rezultatów tegorocznych zbiorów.

Zbiór pszenicy ozimej w Stanach Zjednoczonych **jest gatunkowo dobry i zdaje się być ilościowo zadawalającym.**

Zbiory w Kanadzie **uważać można za przeciętne,** a w każdym razie wiadomości o specjalnie pomyślnych zbiorach są bezwątpienia **przesadne.**

W Argentynie w czasie rozwoju pszenicy pogoda była nadzwyczaj pomyślna, w ostatnich jednak czasach znaczne ochłodzenie przypuszczalnie wpłynie na **powstrzymanie zbyt silnego rozwoju ziarna.**

W Rosji zbiory uległy, na skutek deszczów, opóźnieniu szczególniej w południowych częściach kraju. Mimo to jednak ukazały się wiadomości, że Rosja ma zaofiarować europejskim krajom importowym **na wrzesień—grudzień do 300 tys. ton pszenicy nowej.** Wysnuwanie stąd jakichkolwiek wniosków jest przedwczesne, należy poczekać, aż widoki co do rosyjskich zbiorów będą bardziej przejrzyste.

Rumunja ma mieć według ostatnich urzędowych szacunków około 800 tys. ton pszenicy na eksport.

W przeciwieństwie do tego wiadomości o zbiorach we Francji **są niekorzystne.** Przypuszczalnie Francja w bieżącym roku będzie musiała importować pszenicę.

Włochy meldowały w ostatnich czasach rozmaite wyniki z omłotu pszenicy. W każdym razie zbiór tegoroczny **jest mniejszy od zeszłorocznego.**

W Niemczech i w Polsce zbiory pszenicy można uważać za przeciętne.

Reasumując to wszystko, można stwierdzić, że choć niektóre z powyższych wiadomości są ścisłe, a może nawet tendencyjne, to jednak są już obecnie pewne podstawy do **wzmocnienia się tendencji na rynkach zbożowych w roku bieżącym w porównaniu z rokiem ubiegłym.**

Przewidywania te zdają się znajdować potwierdzenie w niżej zamieszczonych szczegółowych sprawozdaniach z ważniejszych rynków europejskich.

W Szwecji dla zbóż pochodzenia zagranicznego tendencja **nieco mocniejsza,** zwłaszcza dla wyborowej pszenicy i owsa, żyto zaś pochodzenia niemieckiego po nieznacznej zwyżce w początkach tygodnia, powróciło z końcem tygodnia sprawozdawczego do dawnego poziomu.

W Danji na rynku zbożowym tendencja w dalszym **ciągu mocna,** ceny wykazują stałą zwyżkę, choć przyczyny takiego kształtowania się rynku leżą raczej w nastrojach aniżeli w okolicznościach realnych. Zależnie od tych nastrojów ceny podlegają częstym wahaniom, głównie w miarę napływających z różnych stron mniej lub więcej tendencyjnych wiadomości. Pozatem rynek duński czuły jest **na intensywność i charakter podaży z Niemiec.**

Na rynkach bałtyckich t. j. Estonji i Łotwie zaznacza się również tendencja zwyżkowa na zboże.

Na Węgrzech notowania cen w ostatnich dwuch tygodniach nie wykazały większych zmian. Obroty pszenicą i żytem ograniczały się wyłącznie do rynku wewnętrznego **przy tendencji nieco mocniejszej.**

W Niemczech **w dalszym ciągu tendencja słaba,** szczególniej daje się zaobserwować na cenach żyta, które sztucznie podtrzymywane, dotychczas trzymały się na jednym poziomie, obecnie jednak na skutek zmniejszenia się eksportu i pomyślnej wiadomości o wyniku zbiorów krajowych, nie zdołały utrzymać się w danej wysokości.

Na rynku krajowym w ubiegłym tygodniu zaczęła się **znaczniejsza podaż zboża nowego,** co wobec pewnej rezerwy wśród kupiectwa musiało wpłynąć **na nieznaczną zniżkę cen.** Jedynie jęczmień i owies nie straciły na kursie.

—o—

2 miljardy marek na bezrobotnych w Niemczech.

Według enuncjacji min. finansów Niemiec Dietricha, główną przyczyną trudności finansowych Rzeszy jest bezrobocie. Zapomogi, udzielane osobom pozostającym bez pracy **pochłaniają rocznie sumę 2 miljony marek.** Subwencje państwa na ten cel stanowią **największą pozycję w budżecie.** Suma ta według słów p. Dietricha podniesie się prawdopodobnie w następnym miesiącu, co przyczyni się do **spotęgowania kryzysu gospodarczego Niemiec.**

Kraj najmniejszego bezrobocia.

Tem szczęśliwem państwem jest dziś Francja. Podczas gdy prawie cały świat ugina się pod ciężarem klęski bezrobocia, statystyka francuska notuje 856 bezrobotnych zarejestrowanych z końcem lipca b. r. Gazety francuskie uważają tę cyfrę za dużą, gdyż w tym samym czasie w r. ub. liczba ta wynosiła zaledwie 399.

Dwuletni kurs Katol. Szkoły Społecznej.

Na dwuletni kurs pracy społecznej przyjmuje Katolicka Szkoła Społeczna w Poznaniu kandydatów i kandydatki, którzy odpowiadają następującym warunkom: 1) ukończony przynajmniej 18 rok życia, 2) wysokie kwalifikacje moralne, 3) świadectwo dojrzałości szkoły średniej ogólnokształcącej lub zawodowej, w drodze wyjątku przyjmie się osoby, które wykażą się świadectwem ukończenia z co najmniej dobrym wynikiem 6 klas szkoły średniej a z specjalnych powodów, np. dłuższej pracy społecznej i t. p. zasługują według uznania Dyrekcji Szkoły na uwzględnienie oraz złożą egzamin wstępny.

Zgłoszenia na kurs należy nadesłać do dn. 10 września b. r. Do zgłoszenia należy dołączyć 1) dokument urodzenia i świadectwo chrztu, 2) własnoręcznie napisany życiorys, 3) świadectwo dojrzałości, względnie ostatnie świadectwo szkolne, 4) ew. dowody pracy społecznej, 5) polecenie (nie zwykłe świadectwo moralności) ks. proboszcza, prefekta lub innej wiarogodnej osoby. Bliższe informacje o tym kursie zawiera prospekt, który wysyła Sekretarjat Szkoły w Poznaniu, Podgórna 13 b. za nadesłaniem znaczka 25 gr.

—o—

Akcje nadal w zastoju.

Sytuacja bez zmiany. W obrotach nieliczne papiery. Dokonywano transakcji jedynie Piaseckim, za który płacono 10.50 zł. 5 proc. pożyczka dolarowa 65.50 zł., Bankiem Związku Spółek Zarobkowych 72.50 zł. Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych 8.88—8.889 zł. czeki dolarowe 8.90¼—8.91 zł.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. Giełda: Paryż 20.24, Londyn 25.05¾, N. Jork 5.14.35, Belgja 72, Włochy 26.96½, Hiszpanja 57.20, Holandja 207.20 Berlin 122.93, Wiedeń 72.78, Sztokholm 138.40, Oslo 138.05, Kopenhaga 138.05, Sofja 3.73, Praga 15.25 Warszawa 57.70, Budapeszt 92.20, Białogród 9.12½, Ateny 6.96, Konstantynopol 2.44, Bukareszt 3.06, Helsingfors 12.95, Buenos Aires 185.50.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa. Dewizy: Gdańsk 173.58, 174.01, 173.15, Holandja 358.95, 359.85, 358.05, Kopenhaga 229, 229.60, 228.40, Londyn 43.40½, 43.51, 43.30, N. Jork 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 35.05, 35.14, 34.96, Praga 26.41½, 26.18, 26.35, N. Jork tel. 8.911, 8.931, 8.891, Szwajcarja 173.23, 172.66, 172.80, Sztokholm 239.79, 240.39, 239.19, Włochy 46.69, 46.81, 46.57, Berlin w obrotach pryw. 213

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Polski 166, 166¼, 167½, Bank Zw. Sp. Zarobkowych 72½, Warsz. Tow. Cukr. 32½, Modrzejów 9, Starachowice 15¼, Kluczewska Fabr. papieru 62.

Pożyczki: 5 proc. dolarowa 65, 65½, 7 proc. stabilizacyjna 88, 88¼, 10 proc. kolejowa 103½, 8 proc. L. Z. Banku Gospod. Kraj. 94.

Giełda zbożowa bez zmiany.

Na rynku zbożowym nadal spokój.

Płacono: pszenica dworska czerwona 35—35.50 zł. pszenica dworska biała 34.50—35 zł. pszenica targowa 33.50—34.50 zł. żyto dworskie 18.50—19 zł. żyto targowe 17.50—18 zł. mąka pszenna 45 proc. 74.50—75.50 zł. mąka żytnia poznańska 35—35.56 zł.

Radio.

Czwartek, dn. 7 sierpnia.

Kraków. (312.8) G. 11.40 Przegląd prasy kraj. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Odczyt. 12.35 Muzyka. 13 Komun. meteorol.. 15.15 Komun. gospodarczy. 15.50 Odczyt. 16.15 Muzyka z płyt gramof. 17.35 Odczyt p. t. „Organizacja pracy domowego gospodarstwa“, wygł. p. Z. Królowa. 18 Koncert solistów. 19 Rozmait.. kom. 19.05 „Gawędziarz podhalański“, wygł. p. Doruła. 19.20 Odczyt pt. „Dlaczego istnieją niezrozumiane kobiety“, wygłosi. p. Z. Wolska. 19.45 Giełda roln. 20 Pras. dziennik radjowy. 20,15 Koncert. 20.45 Feljeton. 21 Transmisja Serenady z Salzburga. 23 Muzyka tan. z Warszawy. 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (385.1) G. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Koncert z płyt gramof. 17.35 Odczyt z Krakowa. 18 Koncert solistów. 19 Rozmait. i kom. Ligi Samowyst. Gosp. 19.20 Koncert z płyt gramofon. 19.45 Giełda roln. 20 Pras. dziennik radj. 20.15 Muzyka lekka. 20.45 Feljeton. 21 Transm. Serenady z Salzburga, 23 Muzyka taneczna.

Warszawa. (1411.7) G. 11.40 Przegląd prasy krajowej. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 „O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni“. 12.35 Muzyka z płyt gramof. 13 Komun. meteorol. D. s. muzyki gramof. do godz. 13.20. 15.15 Komunikat gospodarczy. 15.50 Odczyt pt. „Szwajcarja Kaszubska“. 16.15 Muzyka z płyt gramof. 17 Komunikaty L. O. P. P. 17.35 Odczyt pt. „Mahatma Ghandi“. 18 Koncert solistów. 19 Rozmaitości. 19.20 Płyty gramofonowe. 19.45 Giełda rolnicza. 20 Prasowy dziennik radjowy. 20.15 Mały lekki koncert. 20.45 Feljeton pt. „Nasze miasta w r. 1950“. wygł. p. S. Różański. 21 Transm. Serenady z dziedzińca starej arcyb. rezydencji w Salzburgu. 23 Muzyka tan. z „Gastronomji“.

Poznań. (334.8) G. 14 Notowania giełdy pen. 14.15 Kom. gosp. roln. PATA, sprawozd. o ruchu statków i t. d. 17.20 Radjografja (syst. Fultona). 17.45 „Uśmiechnij się“. aud. rozrywkowa. 19.15 Feljeton St. Wasylewskiego. 19.30 Odczyt roln. pt. „Miód lekarstwem“. 20.10 „Poezja i poeci“. wygł. kpt. G. Baumfeld. 20.30 Koncert muzyki polskiej.

Katowice. (408.7) G. 16.15 Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 19 Codz. Odcinek Powieść. 21 Transm. serenady z Salzburga. 22.30 Kom. met. z Warszawy, 23 Muzyka taneczna

—o—

J. D' ESPARBES. 3

Rów.

— Poddajcie się! Poddajcie się! — wołały głosy w oddali.

Ze „stu sześćdziesięciu“ zagradzających drogę żołnierzy, pozostało już zaledwie trzydziestu. Żaden z tych trzydziestu nie ruszał się, ale przy błysku kartaczy można było dostrzec kilka głów, które spoglądały w tył, w stronę rowu...

— Poddajcie się! Poddajcie się! Poddajcie się!

Nadzieje pułkownika spełniły się; nikt się nie cofnął. Nie było ani krzyków, ani szemrania. Każdy, kogo dosięgnął śmiertelny cios opuszczał działo, a i jego towarzysz padał, kiedy przyszła kolej, z lontem lub wyciorem w ręku. Słyszeli, jak pod ich butami dźwięczały ich grosze; widzieli, jak otwierają się ich listy, ich pozdrowienia, wieści z rodzinnych wiosek, ucałowania. Dawno zapomniane pieszczoty kroczyły znowu w ich pamięci, drogą cesarskich etapów, to też widziano śmiałków, którzy nie godząc się na opuszczenie drogi, dawali się masakrować z podniesioną w górę głową, bez słowa. Utworzyli czworobok, chwytając się kurczowo kół. Sześć armat pozostało, a pięć strzelało jeszcze kartaczami. Dziewięciu żyjących kanonierów stanęło poza zniszczonemi lawetami, a kiedy jeden z oficerów wysunął się naprzód, aby raz jeszcze wezwać ich do poddania, posłali mu poprzez rów trzy bomby. To było ich śmiercią.

Nieprzyjaciel ruszył na nich z armatami. Oświecone pochodniami działa wstępowały pod górę, wietrząc ścierwo. Był to widok wspaniały. Dziesięć tysięcy jeźdźców i czterdzieści armat otoczyło ostatnich bohaterów, trzy milczące widma, oparte o wielkie paszcze spiżowych potworów. Jakiś żałosny głos, zduszony pałaszem i lancą, zawołał jeszcze:

— **Działa, — Ognia!...**

I potok koni, ludzi, lawet, zniknął wśród mroku w burzy okrzyków, śniegu, dymu...

Droga do Troyes była wzięta.

* * *

O północy, w zamku hrabiego Armanda, upici szampanem generałowie opowiadali sobie epizody starcia i chwalili brawurę artylerzystów.

— Panowie, — rzekł Schwarcenberg— jedźmy zobaczyć pole bitwy.

* * *

Oddział poprzedzało sześciu kirasjerów z latarniami. Kawalkada wjechała galopem na szczyt wzgórza, poczem pomaszerowano przez śnieg w stronę rowu. Przodem szedł ponury Schwarcenberg. Ilekroć się pochylił, ordery uderzały go w piersi i zdawały się płakać...

Linja trupów oznaczała linję walki. Możnaby rzec, że tych stu sześćdziesięciu ludzi umarło w tem samem miejscu.

Jeden z artylerzystów miał głowę pod pachą, jakby odcięta toporem a jego zastygłe dłonie pieściły zlodowaciały list; rozpoczynał się on czułym zwrotem:

Moje biedne dziecko...

* * *

Wszędzie małe ćwiartki papieru, grosze, srebrne monety. Żołnierze instynktownie zawlekli się do tego rowu, odgrzebali swoje pamiątki, listy od matek-staruszek i dali się zabić jeden za drugim, aż do ostatniego. Schwarcenberg, zdjęty grozą, spojrzał na Pahlena.

— Ilu Francuzów brało udział w bitwie?

* * *

Wtedy z pokrytej krwią ziemi wyłoniło się coś ogromnego. Był to upiór w czaku i mundurze z galonami. Miał jeszcze swą szablę, pałasz z głową orła. Wszystko to, człowiek, czako, szabla, było czerwone; — i straszny ten człowiek, kiedy przyniesiono latarnię, upadł, odpowiadając:

— Ilu Francuzów? Policz: są tutaj „wszyscy“!

KONIEC.

Telegramy z ostatniej chwili.

Włochy już budują!

A jednak zadziwiająca jest energja Mussoliniego. Czytaliśmy, że odrzucił napływające z zagranicy składki na rzecz ofiar niedawnego trzęsienia ziemi. Co więcej — **już zaczął budować.**

Na terenach dotkniętych nieszczęściem w przeciągu ośmiu dni od chwili katastrofy podjęto prace około budowania nowych domów. Ze wzruszeniem i podziwem ludność asystowała przy kładzeniu fundamentów pod szereg nowych budowli. Wśród ruin odprawiono modły i rozpoczęto pracę.

Jeszcze dziś odszukuje się dzieci i sieroty po gruzach i zwaliskach, a równocześnie powstają nowe miasteczka, nowe osady kwitnące życiem i ruchem. To jest prawdziwy „wyścig pracy“.

Katedra pacyfistyczna na uniwersytecie w Lyonie.

Paryż. 5 sierpnia. Burmistrz Lyonu i dawny premjer francuski Herriot na wczorajszem posiedzeniu rady miejkiej wniósł projekt **utworzenia katedry przy uniwersytecie w Lyonie poświęconej sprawie szerzenia idei pokojowej i federacji państw europejskich.** Odczyty miałyby być tak zorganizowane, aby **korzystać mogli z nich nietylko studenci, lecz także szerokie warstwy społeczeństwa.**

Kasjer sowieckiej misji w Paryżu zaginął.

Paryż, 5 sierpnia. „Liberte“ donosi o zaginięciu kasjera sowieckiej misji handlowej w Paryżu **Fainberga, w sposób dotąd nie wyjaśniony.** Przed niedawnym czasem otrzymał Fainberg wezwanie, że na rozkaz komisarza spraw zagranicznych Litwinowa ma się w przeciągu tygodnia stawić w Moskwie. **Fainberg wezwanie to zlekceważył, a w krótkim czasie potem zaginął.**

ROKOWANIA WŁOSKO FRANCUSKIE.

Paryż. 5 sierpnia. Rokowania francusko-włoskie w sprawie korekty **granic między Tunisem a Trypolisem weszły już w stadjum realne. Do Tunisu przybyła włoska misja wojskowa,** która wspólnie z francuskimi rzeczoznawcami wojskowymi na miejscu rozpoczną pertraktacje nad rozwiązaniem problemu terytorjalnego.

KOMUNIŚCI CHIŃSCY OSTRZELIWUJĄ ZAGRANICZNE KANONIERKI.

Szanghaj (PAT). Oddziały komunistyczne w Czangsza zaczęły **ostrzeliwać kanonierkę amerykańską „Palos“,** która odpowiedziała ogniem, zmuszając napastników do przerwania ataku. Jeden marynarz amerykański został ranny. Także kanonierki: **włoska i japońska były ostrzeliwane przez komunistów.**

ŚMIERĆ SYNA WAGNERA.

W Bayreuth zmarł niemiecki kompozytor Zygfryd Wagner, syn Ryszarda Wagnera, wskutek paraliżu serca. Po wojnie światowej Zygfryd Wagner poświęcił się przedewszystkiem wznowieniu i ożywieniu tradycyjnych przedstawień t. zw. „Bayreuther Festspiele“ i zamieszkał na stałe w starej siedzibie Wagnerów „Wahnfried“ w Bayreucie.

DZIECI OTRUTE PROSZKIEM PRZECIW SZCZUROM.

Paryż. 5 sierpnia. Na szosie w pobliżu Montpellier znalazły bawiące się dzieci paczkę, zawierającą **jakieś nieznane im ziarna.** Oczywiście w pierwszym rzędzie spróbowano czy są jadalne. Ponieważ **ziarna miały smak przyjemny, dzieci poczęły je zajadać i inne częstować.** W niedługim czasie **u 12 dzieci wystąpiły objawy silnego zatrucia.** Jak się okazało, znaleziona paczka zwierała **truciznę na szczury, którą po drodze zgubił pewien wieśniak.** Strute dzieci przewieziono do szpitala, gdzie **czworo zmarło, a reszta walczy ze śmiercią.**

—o—

Różne wiadomości.

Berlin. (PAT.) Komuniści zdemolowali wczoraj jeden z lokali hitlerowców. W bójce, która się wywiązała padły strzały rewolwerowe. Pięć osób odniosło rany.

Berlin, 4 sierpnia. Na szosie między **Miltenbergiem** a Amorbachem wpadł do potoku przydrożnego autobus policyjny, przyczem 16 policjantów odniosło rany, w tem 6 ciężkie.

Nowy Jork, 4 sierpnia. Na dworcu kolejowym **w Fort William** w stanie Ontario wybuchł pożar, który wszystkie zabudowania zamienił w stos gruzów i rumowiska. **Straty wynoszą ponad miljon dolarów.**

Tropikalne upały w Stanach Zjedn.

Nowy Jork. 5 sierpnia. Środkowo-zachodnie i wschodnie Stany Zjednoczone A. P. zostały nawiedzone **katastrofalną suszą i upałami wahającymi się od 40 do 45 stopni C. W ubiegłym tygodniu spadła temperatura do 35 stopni, jednak trwało to zaledwie 3 dni.** Od niedzieli panują znów takie **upały,** jakich w tych okolicach nie notowano od dziesiątek lat. Od **szeregu tygodni nie spadła ani kropla deszczu,** tak, że rolnictwo znalazło się w obliczu klęski. Większość zbiorów została bezpowrotnie zniszczona.

Prezes związku farmerów donosi prezydentowi Hooverowi, że **susza i upały przybrały rozmiary katastrofy, która zagraża dwom trzecim całych Stanów.** Zboża są zupełnie zniszczone, a **trawa na łąkach i pastwiskach wyschła wskutek czego zamarła hodowla bydła,** a rolnicy znaleźli się w położeniu katastrofalnem. Na wschód od Mississipi szaleją olbrzymie pożary lasów.

O szalonej temperaturze świadczy fakt, iż mosty zwodzone, stalowe na rzece Harlem **między dzielnicami Manhattan a Bronx,** które podnosi się dla przejeżdżających okrętów **tak się rozgrzały i rozszerzyły pod wpływem gorąca, że nie można ich było zamknąć i trzeba było używać pochodni acetylenowych dla odpilowania zbyt wydłużonych krawędzi.** Przez ten czas ruch samochodowy musiał być wstrzymany a właściciele samochodów musieli w skwarze wyczekiwać dokonania operacji, aby dostać się na drugą stronę rzeki.

—o—

Strajk w Rouen zakończony.

Paryż, 5 sierpnia. Strajk w Rouen i okolicy został dziś zakończony. Przemysłowcy uznali żądania robotników i **przyznali im 6-procentową podwyżkę płac,** dostosowując je w ten sposób do wzrostu cen. We wtorek robotnicy powrócili do pracy. W Hallnin **koło Lille doszło w poniedziałek do kilku zajść z policją.** Po zgromadzeniu wracający robotnicy zostali przez policję zaczepieni. Doszło do utarczki, podczas której jeden policjant i kilku robotników odniosło lżejsze rany.

W Roubaix strajk wzrasta.

Paryż, 5 sierpnia. Obecna sytuacja w przemyśle tkackim w **Roubaix** przedstawia się następująco: W 82 fabrykach, zatrudniających 19.400 robotników panuje **strajk generalny. W 33 fabrykach na 12.720 robotników pracuje zaledwie 4 tysiące robotników.** W 65 fabrykach odbywa się praca normalna ponieważ pracodawcy przyznali robotnikom podwyżkę płac. Liczba strajkujących, która wczoraj wynosiła 21.996 podniosła się **dziś do 23.700.**

—o—

Socjaliści w Niemczech grożą wojną domową.

Paryż. 5 sierpnia. „Excelsior“ ogłasza dziś interwiew swego korespondenta z niemieckim deputowanym socjalistycznym **Breitscheidem.** Breitscheid oświadczył, że **niemiecka partja socjalistyczna jest najmocniej przekonana, iż jej opozycja wobec rządu Brueninga odniosła dobre skutki i uratowała konstytucję.** Odpowiedzialność za rozwiązanie Reichstagu ponosi Bruening, który łudzi się, że **nowe wybory zapewnią mu większość przy ewentualnem poparciu hr. Westarpa.** Reparacje nie są zagrożone. Socjaliści bowiem wszelkimi środkami a nawet gwałtem ochronią Rzeszę przed dyktaturą wojskową. **Gdyby jednak rząd zdecydował się na utworzenie z hitlerowcami wspólnego frontu przeciw socjalistom, co z punktu widzenia moralności politycznej jest nie do pomyślenia, wówczas wcześniej czy później musiałoby dojść do wojny domowej.**

Niemcom brak przestrzeni gdzieby się mógł swobodnie rozwijać.

Berlin. (PAT.) Na publicznem zgromadzeniu narodowych socjalistów przemawiał wczoraj **Hitler, atakując na wstępie w ostrych słowach wszelką ideę internacjonalną i pacyfistyczną.** Główną przyczyną kryzysu jest zdaniem Hitlera **brak dostatecznej przestrzeni, na której mógłby się naród niemiecki swobodnie rozwijać.** Możliwe są trzy sposoby rozwiązania tej kwestji: 1) **zdobyć dodatkowe tereny, 2) zmniejszyć ludność, oraz 3) jeszcze bardziej uprzemysłowić kraj wraz ze spotęgowaniem eksportu towarów niemieckich.** Co do drugiego sposobu t. zn. zmniejszenia się ludności, to byłoby to oznaką degeneracji — pozostawałyby zatem dwie możliwości. Co do industrjalizacji, to doprowadziła ona Niemcy do tego kryzysu w jakim się one obecnie znajdują. Wreszcie — kończy Hitler — **zarówno pierwszy jak i trzeci sposób rozwiązania mógłby nastąpić tylko drogą okrężną.**

„PARTJA PAŃSTWOWOŚCI RZESZY“ POWIĘKSZA SIĘ.

Berlin. (PAT.) Na nadzwyczajnej konferencji niemieckiej partji demokratycznej Prus Wschodnich postanowiono **rozwiązać organizację i wstąpić do partji państwowości Rzeszy, oddając nowemu stronnictwu do dyspozycji aparat partyjny. Decyzja ta została przyjęta większością 41 głosów przeciw 5 przy 8-miu wstrzymujących się od głosowania.** Nadprezydent Prus Wschodnich Siehr głosował za wstąpieniem do partji państwowości Rzeszy.

Reorganizacja partyj hiszpańskich.

Hiszpańskie stronnictwa są obecnie w stanie reorganizowania się. Odnosi się to zwłaszcza do partji konserwatywnej, która, bezstronnie sądząc, najwięcej ze wszystkich partyj posiada politycznych talentów, choć nie posiada sprężystej organizacji, a wpływy swoje opiera na osobistym prestige'u poszczególnych leaderów.

Upadek dyktatury jen. Primo de Rivery zastał konserwatystów w stanie fermentu, który wywołał Sanchez Guerra swoją walką z królem. Kiedy się potem pokazało, że wybitny ten polityk nie zdoła pogodzić się z Alfonsem XIII, otrzymał radę, by partję opuścił. **Sanchez Guerra należy dziś do partji republikańskiej.** Jego miejsce zaś w patji konserwatywnej zajął młody polityk. **Antonio Goicoechea** i on też przeprowadza reorganizację partji i kieruje jej taktyką. Oczywiście wszystkie wysiłki partji konserwatywnej idą w tym kierunku, żeby zabezpieczyć dynastję, jako jedyną trwałą wartość polityczną, przed zamachami.

Drugą, co do ruchliwości partja, jest **partja socjalistyczna.** Po odejściu jen. Primo de Rivery zdawało się jej, że przyszedł czas na republikę. Liczyła bardzo na współdziałanie liberałów i republikanów, i na osłabienie konserwatystów. Ostatniem dziełem w tej dziedzinie był niedawny strajk, który jednak został stłumiony. Odpowiedzialność za tę klęskę składają dziś socjaliści na republikanów i na ich chwiejności.

W najtrudniejszej sytuacji są **partje i prtyjki republikańskie i liberalne.** Nie mogą bowiem znaleźć dla siebie programu, któryby masy porywał. Sami zresztą przechodzą ciężkie wewnętrzne tarcia na punkcie stosunku do króla... W związku z tem przypomina prasa francuska wcale wesoły wypadek, jak to **liberali hiszpańscy straciwszy w r. 1902 swego przywódcę, Sagastai, zwrócili się do króla, żeby im sam nowego kierownika wybrał.** I radzą im teraz konserwatyści chwycić się tegosamego sposobu.

Nie można zatem powiedzieć, żeby konsolidacja społeczeństwa po ustąpieniu dyktatury przychodziła Hiszpanji łatwo.

—o—

Największe manewry francuskie po wojnie.

Paryż. 5 sierpnia. Tegoroczne manewry jesienne armji francuskiej odbędą się w Lotaryngji i **będą trwały od 4 do 10 września.** Wedle „Matina“, w manewrach tych weźmie udział **50 tysięcy żołnierzy,** a mianowicie: 24 bataljony piechoty, 6 bataljonów strzelców pieszych, 12 bataljonów strzelców algierskich, 32 szwadrony kawalerji i t. d. **Główna kwatera będzie się znajdowała w Luneville, gdzie przybędzie 240 oficerów sztabowych.** Manewry odbędą się w obecności generalnego inspektora sił zbrojnych **marszałka Petaina i ministra wojny Maginota.** Od czasu wojny będzie to największa impreza wojskowa armji francuskiej.

—o—

Moskwa, (PAT). W lipcu niedobór wydobycia węgla w Sowdepji przekroczył 700 tys. ton. Władze czynią wysiłki, celem zapobieżenia katastrofie.

Wspaniały styl Kusocińskiego i Petkiewicza.

Kopenhaga. (PAT.) **O zwycięstwie Kusocińskiego i Petkiewicza w Kopenhadze otrzymujemy następujące szczegóły:**

Kusociński prowadził bieg na 5 km. przez cały czas aż do mety i zwyciężył wszystkich swych przeciwników wspaniałym stylem. Czas Kusocińskiego 15 min. 13,8 sek. jest bardzo dobry, jeżeli wziąć pod uwagę zły stan rozmokniętej wskutek deszczu bieżni. Drugie miejsce zajął Erik Peterson (Szwecja) w czasie 15 min. 17,6 sek.

Petkiewicz nie miał trudnego zadania i zwyciężył bardzo łatwo, nie będąc ani przez chwilę niepokojony przez przeciwników. Bieg 3 tys. metrów wygrał on w doskonałym czasie 5 m. 33,8 sek., przed Sjoegrenem (Szwecja) 5 min. 39 sek. Dzienniki jednogłośnie piszą o Petkiewiczu, jako o biegaczu na miarę światową.

Termin wejścia w życie nowej ustawy o spółkach akcyjnych.

W dniu 1 stycznia 1931 r. **upływa termin uzgodnienia statutów istniejących spółek akcyjnych z nowem prawem** o tychże spółkach w myśl Rozporządzenia Prezydenta R. P. z dn. 22. III. 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 39. 19 pozycja 385). Stosownie do artykułu 170. ustęp 5 i 6. po upływie tych **terminów** — sprzeczne z przepisami tego prawa statuty **nie będą miały mocy prawnej,** a nawet spółka akcyjna, która w istotnych punktach **nie** uzgodni swego statutu z nowem prawem, **może** ulec rozwiązaniu i likwidacji.

Analiza nafty z Tucholi.

Jak się dowiadujemy, w laboratorjum gdyńskiej Szkoły Handlu Morskiego dokonana została prowizoryczna analiza próbna nafty z Tucholi.

Analiza ta wykazała, że nafta z Tucholi zawiera 40% benzyny ciężkiej, 40% ciężkiej nafty, oraz 20% lekkich olei. Analiza stwierdziła nadto, że w nafcie tucholskiej niema ani parafiny, ani asfaltu.

Katedra nauk kolonizacyjnych.

W porozumieniu z Urzędem Emigracyjnym Naukowy Instytut Emigracyjny i Kolonjalny podjął inicjatywę utworzenia w jednym z wyższych zakładów naukowych w Warszawie katedry nauk kolonizacyjnych. O ile czynniki miarodajne udzielają poparcia tej inicjatywie, pierwsza katedra dla spraw kolonizacyjnych powstanie w Warszawie prawdopodobnie już od zbliżającego się roku akademickiego.

BOLSZEWICY UPROWADZILI SIERŻANTA KOP-u.

Wilno, (PAT). Na odcinku Kołki, **koło miasteczka Zaostrowice** bolszewicy **uprowadzili na swoje terytorium sierżanta KOP-u w chwili, gdy przejeżdżał łodzią graniczną rzekę Mereczankę.** Łódź była ostrzeliwana, lecz sierżant nazwiskiem **Sarnecki,** szwanku nie doznał. Na skutek interwencji naszych władz straż wydała zatrzymanego, zaś komenda tego odcinka przeprosiła nasze władze za wypadek.

Po zamknięciu kroniki

Hendlowa wypuszczona z aresztu.

Władze sądowe zarządziły w tych dniach wypuszczenie na wolność Hendlową, **która** przed dwoma tygodniami zastrzeliła przed koszarami przy ul. Warszawskiej swą rywalkę M. Lackowską. Sprawę, po aresztowaniu morderczyni, objął sędzia dr. Wątor, który przeprowadził śledztwo i odesłał akta do prokuratury. Hendlowa stoi pod zarzutem zbrodni morderstwa, zagrożonej karą śmierci i odpowiadać będzie przed trybunałem przysięgłych. Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie już podczas najbliższej kadencji przysięgłych we wrześniu.

Wybryki nieostrożnego szofera.

Wł. Bednarski z Jaworzna pow. Chrzanów jadąc samochodem szybko i nieostrożnie najechał na drodze w Jaworznie na zaprzęg 1-konny K. Zubla z Chrzanowa. Jadąca na wozie A. Zubel spadła i doznała poważnych obrażeń na całem ciele. Sprawca zagasił światło i nie zatrzymując samochodu zbiegł w stronę Szczakowej. W czasie ucieczki najechał na słup telegraficzny, który złamał i uszkodził druty. Szkoda wynosi 150 zł. Na sprawcę sporządzono zawiadomienie karne.

ROZPRAWA NOŻOWA NA DOŻYNKACH.

W czasie dożynków w gminie Zaborzu pow. Oświęcim wybuchła sprzeczka na tle porachunków osobistych między J. Żebrakiem i W. Borowczykiem z Poręby Wielkiej., a Fr. Klimą i W. Korcem z Oświęcimia. W czasie bójki Klima i Korzec zadali Żebrakowi kilka ran kłutych w plecy i w głowę tak, że ranny zmarł w kilka minut później. Sprawców zatrzymano i oddano Sądowi

R. ALEXANDER I A. RIDLEY: 52

Demon zniszczenia.

— W tył! Wszyscy w tył! — krzyknął. Roger zasłonił Mary, a Beryl skryła się za plecami Kyle'a.

— Na Boga! Pan ma słuszność. On jest Niszczycielem — szepnął Ratchett.

Barney śmiał się straszliwie, śmiechem szaleńca.

— Tak jest. Jestem Niszczycielem! Nie będę żartował. Sir Gerwazy podejrzywał mnie i usunąłem go z drogi. Byłem sprytniejszy od niego. Jestem sprytniejszy od was wszystkich!

— To szaleniec! — szepnął Kyle.

Barney groził im rewolwerem, wypowiadając słowa bez związku:

— Ten hałas! Pociągi! Syreny! Syk pary! Gwizd lokomotyw! Hałas dokoła mnie! Jak można pracować wśród tego gwizdu, syku pary i całego hałasu? To dzieło maszyn! Niech będą przeklęte! Lokomotywy, które nigdy nie przychodzą na czas. Te pociągi na innych linjach, spaźniające się wciąż... na które nasze pociągi musiały czekać, aby z konieczności również się spaźniać... czyniły bezcelowym mój nowy rozkład jazdy... Zabiłem je... pięć z nich. Ekspres Południowy spóźnił się trzy razy z rzędu. Trzy razy! Trzy razy! Zabiłem go! Ekspres Północny! Przypomina pan sobie Doyle tę paczkę, nadaną w ostatniej chwili. To była bomba!... Miałeś ją w rękach w tym samym pokoju!...

Syk lokomotyw przerwał te straszliwe zwierzenia. Barney chwycił się za głowę lewą ręką.

— I hałas, maszyny, para! Jak można było pracować!... Wszystko sprzysięgło się przeciw mnie. Mój rozkład jazdy byłby wielki — wielki! Ale maszyny!... Spaźniały się na złość.. hałas... spóźnienia... hałas... spóźnienia... Zabijcie je! Zabijcie pociągi, które się spaźniają! Zabijcie! Zabijcie! — Oparł się wyczerpany o okno.

— Chodź, Ratchett! Trzeba go ubezwładnić — zawołał Roger i obaj mężczyźni ruszyli w stronę Barney'a, który wszedł na ławkę i szybki ruchem otworzył okno, grożąc wciąż swoim rewolwerem.

— Nie... Nie przytrzymacie mnie — krzyknął Barney. — Nie możecie mnie schwytać... jeszcze nie... Mam wiele pracy przed sobą... Bardzo wiele... Wszystkie pociągi sekcji West Coast — 8.47 Banbury — Worcester 9.17 — Platform 3-4-4-4. — Nowy gwizd lokomotywy i dudnienie zbliżającego się pociągu w oddali zagłuszały jego słowa. — Ah, te maszyny — zabijcie je! Zabijcie! — Wyskoczył na okno i zniknął za murem.

Ratchett podbiegł do okna i przechylił się.

— Niech to djabli wezmą! Przygotował sobie linę. Szybko. Do drzwi! Gońmy za nim!

— Klucz! klucz! — zawołał Roger.

— Jest tutaj — Mary wyjęła go z torebki i wręczyła Rogerowi. Oboje podbiegli do drzwi.

Kyle wyglądnął przez okno.

— Jest już na dole. Przechodzi przez tor.

Potem dało się słyszeć znowu dudnienie nadjeżdżającego pociągu.

— Barney! Barney! Uważaj! — zawołał Kyle. I nagle usłyszeli gwizd i zgrzyt hamulców.

— Oh, mój Boże! Mój Boże! — Kyle cofnął się wtecz, zasłaniając oczy rękami. — Pociąg! Pociąg! Przejechał go. Wyłonił się nagle z poza zakrętu. Oh, mój Boże! To straszne, straszne!

— Mary! — Roger przytulił ją do serca i objął rękoma, chroniąc ją, przyciskając mocno do siebie.

Ciszę przerwał dopiero głos starego Noaha: — To maszyny. Mówiłem zawsze, że się zemszczą!...

Pewnego wieczoru w kilka dni później Mary i Roger siedzieli przy stoliku w kącie małej restauracji Soho, w „Nouveau Pauvre“. Przed nimi leżała wiązka czerwonych róż, które Roger przyniósł dla Mary.

— A więc ostatecznie taki drobiazg, jak kawałek czerwonego ołówka naprowadził cię na ślad przestępcy — rzekła Mary, zadumana.

— Tak jest. Ale co najdziwniejsze, przyszło mi to na myśl dopiero na pół godziny przed naszem zebraniem — uśmiechnął się Roger. I to dlatego tylko, że z gabinetu wuja, gdzie przebywałem przez cały wieczór zobaczyłem Mr. Barney'a na czworakach pod biurkiem w głównem biurze Towarzystwa na kilka minut przed wejściem Miss Hamilton. Nawet wówczas, nie podejrzywałem, że łączył przewody z strzelbą automatyczną, która zabiła sir Gerwazego — i która miała i mnie wysłać na tamten świat. Brzmi to dziwnie, ale czerwony ołówek, który zobaczyłem na biurku jego, był tym brakującem ogniwem — nacisnął guzik w moim mózgu. Nic więcej — jedynie może taster ukryty pod jego przeklętym rozkładem godzin. Zrozumiałem wszystko w jednej chwili. Ten kawałek czerwonego ołówka, którym przypiął do poduszki samochodu wiadomy ci list — chociaż czerwonych ołówków jest na świecie miljony — zdradził przestępcę. Nie wydaje ci się to absurdem?

— To nie absurd — szepnęła Mary. — Ale szczęśliwy traf. Nie darmo nazywano cię „Szczęśliwym Doyle“.

— W istocie, mam szczęście — przyznał Roger gorąco.

Oczy ich spotkały się; uśmiechnęli się do siebie.

— Biedny Barney! — rzekła Mary.

— Barney był postacią tragiczną. Być może nawet symbolem.

Nachylił się do niej przez stół, mówiąc z powagą. — Czy nie uderza cię, że stary Noah był bliższy prawdy, niż my? Gdyż prawdą jest, że ludzie stworzyli potwory, a potwory te zwróciły się przeciw nim. Potwory stalowe, demony ruchu, szybkości i zgiełku. Z każdą chwilą powstaje ich coraz więcej. Świat cywilizowany żyje w ciągłem napięciu nerwów. A człowiek nie ma sił niespożytych. Jeśli siły te wyczerpią się, maszyna ludzka ulega zepsuciu, jak to stało się z biednym Barney'em. Przyjść może czas, że człowiek nie będzie mógł żyć obok swoich wynalazków, które wymagają od niego ciągłego nakładu energji, że mimo wysiłków nie będzie mógł ujarzmić stworzonych przez siebie potworów... Cóż wtedy się stanie?

Mary drgnęła, przerażona tą myślą ale nic nie odpowiedziała. Roger, widząc jej przestrach, przemówił znowu:

— Może to przesada. Nie bądźmy zbyt poważni. Nie jesteśmy przecież na stypie. Podaj mi swój kieliszek. Wypijemy na twoje zdrowie. Wyjeżdżasz odpocząć, nieprawdaż?

— Tak, potrzebuję wypoczynku — przyznała, przysuwając swój kieliszek. Roger napełnił go winem.

— Jest ono, jak twoje oczy — rzekł gorąco, trzymając kieliszek pod światło. — Brunatne, ze złotawemi ognikami w głębi. Cudowne oczy, Mary... Najpiękniejsze na świecie. Ale co do twego odpoczynku — nie pojedziesz sama. Sądzę, że odpoczniesz podczas naszych miodowych miesięcy. — I wyciągnął rękę ku niej.

— Oh, nie o tem nie wiem — broniła się z uśmiechem zmieszana i zawstydzona. — Przypuśćmy, że zagrasz w orła i reszkę?

— Za nic w świecie! — oświadczył Roger z młodzieńczą gwałtownością. — Mógłbym przegrać.

— Ty, który masz zawsze szczęście? — rzekła.

— Dobrze — zaryzukję — zgodził się i wyjął pieniądz z kieszeni. — Orzeł — jadę z tobą. Reszka — jedziesz sama. — Rzucił w górę penny i chwycił spadającą monetę między dłonie.

Ale Mary wyciągnęła nagle rękę.

— Nie. Nie chcę. Umarłabym, gdybyś przegrał! — zawołała ze łzami w oczach.

Roger roześmiał się i schował pieniądz do kieszeni.

— Ale wygrałem — szepnął, uradowany.

KONIEC.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. K. Ferka.